Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne

Organ Towarzystwa Numizmatycznego.

Nr 4 (68). Tom V. R. XVII. 1906.

WYCHODZĄ KWARTALNIE (ROCZNIE 4 POSZYTY).

PRENUMERATĘ JAKOTEŻ I KORESPONDENCYE nadsyłać należy pod adr. sekretarza MARYANA GUMOWSKIEGO MUZEUM NARODOWE.

PRZEDPŁATA:

	w Krakowie:	w Austryi:	w Niemczech:	w krajach związku pocztowego:
Rocznie	K. 10.—	K. 10·50	Mk. 10·—	Fr. 12.—
Półrocznie. . .	» 5.—	» 5·25	» 5·—	» 6·—

Numer pojedynczy K. 3.— z przesyłką K. 3·30.
OGŁOSZENIA: Pół strony 20 Kor., 1/4 strony 12 Kor., od wiersza szpaltowego 40 hal.

SKŁAD GŁÓWNY U „SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ" W KRAKOWIE.
REDAKCYA, ADMINISTRACYA I EKSPEDYCYA W „MUZEUM NARODOWEM" W KRAKOWIE.

Przesyłając niniejszy zeszyt, upraszamy Szanownych P. T. Członków o jak najrychlejsze nadsyłanie dawniejszych wkładek, zalegających u niektórych Panów od roku 1894. Zarazem zmuszeni jesteśmy zawiadomić Szanownych Członków, że ogółem zalega 260 rat niezapłaconych, z łączną kwotą 2820 koron. Razem z wkładkami upraszamy nadsyłać również dokładne adresy. Członkowie nowo wstępujący otrzymać mogą poprzednie tomy po cenach zniżonych. Pojedynczy jednak numer 3 korony.

MARYAN GUMOWSKI. **Dr. FRANCISZEK PIEKOSIŃSKI** (RYS ŻYCIA I PRAC).

«Posępnie jest w całej Ojczyźnie naszej, jak w słotny dzień późnej jesieni. Jak liści z drzew, ubywa Polsce synów. Nieprzeliczone mnóstwo strat... I oto znowu w ostatnich dniach śmierć sobie straszną u nas kośbę uczyniła: codzień wzdrygaliśmy się z bólu na wieść o świeżych skonach[1]). Dzisiaj nowa mogiła zakryje nam na zawsze postać bardzo drogą.

«Zasłonione już przed nami uśmiechnięte oblicze czcigodnego Męża. Zamiast wesołości z jego dowcipów i humoru — smutek niespodziewany i ciężki panuje. Z jowialnego, kochanego nauczyciela, ze zgrozą widzimy przed sobą ofiarę nagłej śmierci. Chmurniej nam będzie bez niego. I całe społeczeństwo uboższe będzie bez niego: przecież był mocarzem ducha. Płodność jego umysłu była wręcz zdumiewająca: już przed kilku laty tysiączny arkusz pism swoich oddał pod prasę. A wśród masy żmudnych badań i uciążliwych docieknań błyszczały jego twórcze hipotezy naukowe. Swoich herkulesowych dzieł ducha dokonywał zaś przez długie czasy pośród trudności majątkowych, potem na przebój wiążącej go niemocy. Przedziwny był widok i wzruszający człowieka, obarczonego niedowładem, który skwapliwie podejmował trudne podróże i nużące poszukiwania, byle tylko przysłużyć się Ojczyźnie zgłębianiem Jej praw. Od ust sobie odejmował i zdrowia narażać się nie wahał, tylko wielką część dochodów do swych kosztownych wydawnictw dokładał. A sam znojne zasługi swoje w swobodny żart obracał. Wytchnienia, jeżeli go kiedy szukał, zażywał na zabawie ze zwierzętami, któremi się z upodobaniem otaczał, dowodząc swego dobrotliwego serca, szlachetnego w wielkich zadaniach życia i w powszednim spraw toku.

«Nie zajdzie też w pamięci naszej obraz tego zacnego Profesora. Na trwałą cześć i serdeczne wspominanie po wielekroć zasłużył. Z rzewną modlitwą za pokój duszy Jego, żegnamy Go gorącemi łzami żalu i wdzięczności».

Temi słowy żegnał Szambelan Dr Kazimierz Lubecki, zmarłego dnia 28 listopada 1906 roku, Dr. Franciszka Piekosińskiego, Profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie i jednego z największych pracowników na polu historyi polskiej. Tłumy ludzi, zwłaszcza kolegów zmarłego i młodzieży uniwersyteckiej odprowadziły ciało na miejsce wiecznego spoczynku, brzmiały mowy pogrzebowe długim szeregiem i stos wieńców pokrył mogiłę zasłużonego badacza ojczystych dziejów, krótkie wzmianki dziennikarskie ukazały się w ciągu dni kilku we wszystkich prawie czasopismach polskich, a jednak, powiedzmy otwarcie, dotąd jeszcze

[1]) Prymas Stablewski, Klaczko i t. d.

po upływie blisko pół roku, nie ma właściwego nekrologu, nie zdobył się nikt na gruntowne i fachowe zbadanie życia męża, który w swoim czasie należał bądź co bądź do świeczników nauki polskiej i stał na czele naszej historyografii. Może być, że właśnie to jego pierwszorzędne stanowisko w nauce i ogrom pozostawionych dzieł rozmaitych dziedzin wiedzy tyczących nie przedstawiały łatwego do ogarnięcia pola, a może, że nikt nie chciał brać na siebie odpowiedzialności za sądzenie człowieka, który niepodległością swego umysłu, śmiało stawianemi hipotezami, niezmierną pracowitością i ogromem badanego przedmiotu, nie miał u nas może sobie równego.

Sądzić nie mamy i my zamiaru, ani też możności, ale musimy poświęcić parę słów ciepłych ku uczczeniu jednego z najstarszych członków Towarzystwa Numizmatycznego, dzielnego współpracownika «Wiadomości» i bezsprzecznie jednego z największych numizmatyków polskich.

Prof. Piekosiński urodził się 3 lutego 1844 roku w Wiercanach pod Tarnowem i na uniwersytecie krakowskim ukończył 3 grudnia 1870 studya prawnicze. Już wtedy zwrócił się ze szczególnem zamiłowaniem do badań nad źródłami historyi polskiej i razem z ks. Janotą pracował nad wydawnictwem kodeksu mogilskiego. Pracę tę przerwało powstanie 1863 r., w którem czynny brał udział. Po powrocie dokończył kodeksu i monografii mogilskiego klasztoru, pracując na tem polu z Szujskim, Gorczyńskim, Łuszczkiewiczem, Seredyńskim, Hoszowskim i Janotą. Za tym pierwszym kodeksem idą w ciągu lat długim szeregiem następne: 4 tomy kodeksu m. Krakowa, tom ksiąg najstarszych krakowskich, 2 tomy dyplomataryusza katedry krakowskiej, i 3 tomy kodeksu małopolskiego — wszystko wydane w Krakowie, w czasie, kiedy pracował w biurze adwokackiem, potem w bankowem. Wydawnictwa te, świadczące o olbrzymiej pracowitości i gruntownem znawstwie przedmiotu, będą zawsze podstawą do dziejów średnich wieków w Polsce.

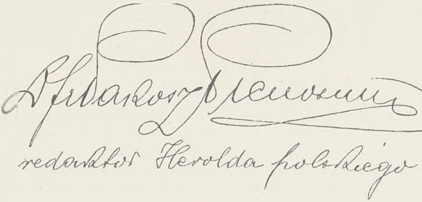
Powołany do Lwowa do Wydziału krajowego jako kodyfikator ustaw krajowych, nie zaniechał pracy i badań nad źródłami historyi i prawa polskiego, a znaczenie jego i powaga naukowa były już tak wielkie, że w roku 1895 powołano go do Krakowa napowrót w celu objęcia katedry prawa polskiego na uniwersytecie Jagiellońskim, na której przetrwał już do końca życia. Te 30 lat pracy w zawodzie prawniczym przed objęciem profesury, były dla Piekosińskiego czasem największej działalności naukowej, najbardziej wszechstronnej i największym blaskiem go opromieniającej. Łączy się to równocześnie z ogromnym rozwojem historyografii polskiej; jest to czas, w którym Smolka, Bobrzyński, Lewicki i inni pracują nad rozwiązaniem zagadki pierwotnego ustroju i początku Polski. Zagadkę tę starał się również rozwiązać i Piekosiński w pracy «O powstaniu społeczeństwa polskiego w wiekach średnich» 1881 r. Postawił tutaj wspaniałą, choć silnie zwalczaną, hipotezę najazdu, której dokońca życia był całkiem oddany, i której zawsze gorąco bronił. Usiłując udowodnić najezdnicze północne pochodzenie szlachty polskiej, musiał badać gruntownie jej genealogię, i heraldykę, wyprowadzając z tematów runicznych skandynawskich najstarsze herby polskie. Badanie nad heraldyką zmusiło go do zajęcia się najstarszemi pieczęciami szlacheckiemi, a potem i książęcemi, tak że i sfragistyka, która była dla niego z początku nauką pomocniczą, później stała się jednem z głównych pól jego badań. Sfragistyka, heraldyka i genealogia, którym się w końcu życia zupełnie prawie poświęcił, wypłynęły tak samo z jego studyów nad pierwotnym ustrojem polskim, jak z badań jego nad dyplomami i rękopisami średniowiecznemi, wypłynęło zajęcie się znakami wodnemi różnych papierni XIV i XV wieku. Naturalnie, że umysł tak wszechstronny nie zaniedbał sposobności, by także i w dziedzinę numizmatyki wkroczyć, a tak na tem, jak i na innych polach umiał zdziałać bardzo wiele, więcej i lepiej niż ktokolwiek przed nim.

Nie chcę wspomnieć o jego hipotezach z dziedziny historyi i prawa polskiego, które w swoim czasie cały świat naukowy w zdumienie wprawiały i nad któremi długo toczyły się żywe polemiki, ale pragnę zwrócić uwagę na tę część jego działalności, która i w tym organie naszego Towarzystwa nieraz oddźwięk znalazła, mianowicie na jego niepospolite zasługi w naukach t. zw. pomocniczych historyi. Na tem polu jest i pozostanie Piekosiński najwybitniejszym i najpłodniejszym pracownikiem XIX wieku w Polsce. Jego «Rycerstwo polskie wieków średnich» pozostanie zawsze epokowem dziełem w genealogii i heraldyce naszej a za nim idzie również pierwszorzędnego znaczenia «Heraldyka polska wieków średnich». Bogactwo nagromadzonego w tych dziełach materyału idzie w parze ze sumiennością historyka oraz śmiałością hipotez, naginającą wszystko do dawniejszej jego runicznej i najazdowej w pochodzeniu herbów i szlachty polskiej. Na polu sfragistyki był Piekosiński, można powiedzieć dopiero jej twórcą. Do jego czasów bowiem znane były średniowieczne polskie pieczęcie w bardzo szczupłej liczbie i jedynie w odręcznych rysunkach, nie dających pojęcia o oryginale. Zasługą jego jest wydobycie na światło blisko półtora tysiąca sztuk pie-

częci polskich średniowiecznych i opublikowanie ich podług zdjęć fotograficznych w Sprawozdaniach komisyi sztuki Akademii Um. 1900 r. Spory ich zapas wydał jeszcze w niedokończonym ostatnim zeszycie Herolda.

Ale i numizmatyka ma prawo uważać Prof. Piekosińskiego za jednego z najlepszych swoich przedstawicieli. Już pierwsza i jedyna większa jego na tem polu praca p. t. «O monecie i stopie menniczej w XIV i XV w.» 1878, poruszyła cały ówczesny światek numizmatyczny. Uznano prawie jednogłośnie to dzieło za wzorowe, stojące na najwyższym poziomie ówczesnej wiedzy i krytyki i za wzór dla wszystkich badaczy. Była to rzeczywiście pierwsza i świetna w numizmatyce naszej próba połączenia badań metrologicznych, historycznych i numizmatycznych w jedną imponującą całość. Od tego czasu było marzeniem prof. Piekosińskiego przeprowadzić podobną analizę monet i w epoce piastowskiej, zwłaszcza, że wydawnictwo Strończyńskiego z 1883 r. nie we wszystkiem mu odpowiadało. Szczegółowych badań nad monetą piastowską nie zdołał do końca życia przeprowadzić ale w kilku krótkich artykułach, pomieszczanych tak we «Wiadomościach» jak w Rozprawach historycznych Akademii dawał wyraz temu pragnieniu i szkicował, budując na hipotezach, ten obraz stosunków menniczych za Piastów. Głębiej wnikał tam, gdzie widział kwestye heraldyczne do rozwiązania, jak przy denarkach Sieciecha lub przy denarach, za monety Bolesława Chrobrego w jego oczach uchodzących. Kwestye grzywny pierwotnej w Polsce usiłował rozjaśnić za pomocą zapisków prawa polskiego i grzywień karnych, oraz na podstawie «monety pamiątkowej Bolesława Chrobrego» z napisem runicznym, uważanej przez niego za autentyczną, zabierając głos w tej mierze razem z W. Wittygiem, Przyborowskim i Małeckim, stawał silnie w obronie autentyczności dukata Łokietkowskiego, a orzeczenie jego rozstrzygnęło kwestyę nabycia tej sztuki do zbiorów Em. hr. Czapskiego. Również gorąco bronił polskości runicznej monety Chrobrego, oraz półgrosza kujawskiego Władysława Łokietka, podobnie jak przynależności złotych monet w Gorzowie wykopanych do Rastesa wielkomorawskiego.





Prace zmarłego, zwłaszcza późniejsze, czy to heraldyczne czy sfragistyczne i numizmatyczne, cechuje ogromna szybkość tworzenia. Spieszył się, aby jak sam mówi w przedmowie do jednego tomu Herolda, skończyć przed śmiercią rozpoczęte dzieła. Los nie dał mu tej satysfakcyi; nie pozwolił mu skończyć Herolda, zmusił przerwać zaczęte wydawanie we Wiadomościach herbarza Dachnowskiego, a przytem zmusił wyrzec się całego szeregu planowanych badań i publikacyi. Piekosiński zamyślał bowiem między innemi wydać jeszcze raz systematycznie pieczęcie epoki piastowskiej, a nadto obrobić na nowo pod względem sfragistycznym epokę Jagiellońską, wiek XV, XVI i dalsze po kolei, plan jak widzimy zakreślony śmiałym rzutem i nie liczący się z ogromem materyału i trudności. Wydając znaki wodne XIV i XV w. miał równocześnie zamiar i gromadził materyały do publikacyi znaków wodnych na papierach XVI i późniejszych wieków. Badając pod względem numizmatycznym wiek XIV i XV, marzył o podobnem zbadaniu wcześniejszej, piastowskiej epoki i o podobnie gruntownej analizie monet X do XIII w., jaką sam przeprowadził na Jagiellońskich monetach. W przedmowie do każdego prawie tomu Herolda spotykamy się z szeregiem projektów

i planów różnych wydawnictw np. Trony i insygnia królewskie, podręczniki heraldyczne i numizmatyczne, monografie znaczniejszych rodzin, herbarz średniowieczny i t. d. Na wykończenie tych wszelkich planów i prac pozaczynanych, potrzebował, jak sam mówił 3 lata czasu, śmierć jednak nieubłagana zmusiła go rzucić wszystko i pozostawić następcom. Oby tylko godny następca się zjawił. *(Dok. nast.).*

Dr Z. ZAKRZEWSKI.

WYKOPALISKO MONET ŚREDNIOWIECZNYCH PIASTOWSKICH Z MUSTERNIK.

(DOKOŃCZENIE Nru 64 W. N.-Ar.).

Przystępuję teraz do krytycznego rozbioru naszego skarbu.

Zwykle tak bywa, że analizując dane wykopalisko, oznaczamy za pomocą znanych już typów monety nieznane. Tutaj metoda powyższa, dziwnym zbiegiem okoliczności, chybia zupełnie, a mianowicie dla tego, że z wyjątkiem jednego typu, wszystkie inne znane do kategoryi «niepewnych» należą. Przypatrzmy im się bliżej.

Typ 43 bis, 44 i 47[1]) (nasze Nra Nra 1, 2, 3) łączy Stronczyński w jedną grupę, odnosząc ją do epoki niepewnych Władysławów. Z typem 50 (nasze Nra Nra 4 i 5) nie wie co zrobić; tak samo z typami 176, 181 i może tabl. XXI (nasze Nra Nra 11, 13, 14), widząc w pierwszej monetę bitą w Polsce w początkach XIII wieku, w drugiej wyrób mennicy gnieźnieńskiej z tegoż czasu. O trzeciej zaś mówi, że pochodzi z XII lub XIII stulecia. Typ 132 (nasz Nr 10) znajdujemy w szeregu monet hebrajsko napisowych bezimiennych z drugiej połowy XII wieku. Typ 56* (nasz Nr 6) przypisuje Bolesławowi Kędzierzawemu, lecz dodaje zarazem, że mógłby równie dobrze do Bolesława Wysokiego należeć. Jako jedynie pewny, pozostaje nam zatem wielko-polski denar Władysława Laskonogiego typ 176. Jak sobie wobec tak niekorzystnego stanu rzeczy dać radę? Pierwszem naszem staraniem musi być oznaczenie czasowych granic okresu, z którego wykopane w Musternik monety pochodzą. Uzyskamy w ten sposób ramy, w których obręb wszystkie nieznane i niepewne wmieścić się będą musiały.

Ponieważ w Musternik pojawiły się trzy typy denarów, które Stronczyński do kategoryi niepewnych Władysławów zalicza, z drugiej znów strony mamy tam także denary Bolesława IV, względnie Bolesława Wysokiego; dalej między dotąd nieznanymi Mieszki, przeto możnaby przypuścić, iż przynajmniej część owych niepewnych Władysławów, z panowania najstarszego z synów Krzywoustego pochodzi. Tak jednak nie jest i to z następującego powodu. Gdyby typ 43 bis, 44 lub 47 do Władysława II miał należeć, natenczas musielibyśmy się w Musternik spotkać z typami 40, 42 lub 43, które to typy nieskończenie od tamtych są pospolitsze. Zachodzi wszelako pytanie, czy powyższe typy, do pospolitych zaliczane, kursowały także w znaczniejszej ilości i na Szląsku. Odpowiedź połakującą daje nam wykopalisko, nabyte swego czasu przez hr. Walewskiego od pewnego wieśniaka z okolic Wrocławia, które choć liczące kilkaset sztuk monety, nieomal że wyłącznie z rzeczonych typów się składało. Z tego wynika, że tamte pierwsze typy 40, 42, 43 już z kursu wyjść musiały, gdy owe drugie, to jest typy 43 bis, 44 i 47 jeszcze były w obiegu. Jak znaczny przeciąg czasu przegradzać musiał wybijanie typów pierwszej grupy od tegoż drugiej, zrozumiemy dopiero wtedy, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w ówczesnych wykopaliskach zwykliśmy widywać razem monety różniące się nieraz o sto lat wiekiem. Zważywszy to, z wszelką stanowczością twierdzić możemy, że jeżeli typy 40, 42 i 43 z czasów Władysława II-go pochodzą, natenczas typy 43 bis, 44 i 47 do dwóch rónocześnie panujących Władysławów, to jest Laskonogiego i Odonicza odnieść należy. Najstarszymi pomnikami menniczymi w skarbie naszym są przeto denary typu 56*. Pytanie tylko kto je wybijał, Bolesław Kędzierzawy, czy Bolesław Wysoki. Przeciwko Kędzierzawemu przemawiałby brak pospolitszych typów, mianowicie 51-go, z mennicy gnieźnieńskiej pochodzącego.

Mniemałbym zatem, że denar ten Bol. Wysokiemu przyznać należy, a tem samem przyjąć datę 1168, to jest rok objęcia mennicy wrocławskiej przez tegoż księcia jako «tempus a quo». W razie przeciwnym musielibyśmy się do roku 1152 cofnąć.

A teraz pytanie drugie: które typy są w Mu-

[1]) Wszelkie póżniej zachodzące typy, cytowane są podług dzieła Stronczyńskiego. Dawne monety polskie, o ile nie opatrzone są dodatkiem Nr.

sternik najpóźniejsze i do kogo one należą. Aby należycie i wyczerpująco na pytanie to odpowiedzieć, trzeba przedewszystkiem poznać i zrozumieć, że się tak wyrażę, istotę wykopaliska naszego, to co stanowi jego właściwą cechę charakterystyczną. Poznawszy ją, zrozumiemy niejedną sprzeczność pozorną, a i wskazaną nam będzie tem samem droga, po której stąpając, do celu dojdziemy.

Omawiając najstarsze znane typy widzieliśmy, że one do Laskonogiego lub Odonicza należą (prócz typu 56[1]). Tak czy owak wybito je w Wielkopolsce. Takiegoż pochodzenia jest Nr 11, a z nim Nr 28, Nr 12 odnosi Stronczyński do Wielkopolski i słusznie; wielkopolskim też musi być Nr 13, czego napis dowodem. Gdzie bito Nr 4 i 5 i techniką tymże zbliżony Nr 27? — tam gdzie Nr 15, 16, 17, 18, 19 i 20, a więc również w Wielkopolsce, jako ojczyźnie brakteatów z herajskimi napisami. Także i Nr 21, 22, 23, 24, 14[1]) ściśle z sobą złączone, są wyrobami mennic wielkopolskich; niemniej Nr 10 i 25, na tej samej co poprzednio zasadzie. Zato szląskiego pochodzenia i to wrocławskiego jest Nr 6 wraz z odmianami. Jedynie o Nr 26. nic pewnego powiedzieć nie można — lecz ani wątpić, że i on z jednej z mennic wielkopolskich wyszedł. Pokazuje się więc, że wykopalisko nasze li-tylko szląską i wielkopolską zawiera monetę. Fakt ten ma dla nas niepoślednie znaczenie. Wykazuje on w pierwszem rzędzie, że na pograniczu Szląska i Wielkopolski kursowała na ówczas prawie wyłącznie moneta wybijana w tej ostatniej dzielnicy. Dodać wypada, że tego rodzaju oxkluzywność nie jest wcale przypadkowa — przeciwnie powiedziałbym, że jest nawet dla owych okolic typową. Jeżeli n. p. zestawimy wykopalisko z Musternik z głogowskim, natenczas spostrzeżemy, iż to ostatnie tylko trzy takie typy zawiera, których niema w Musternik; a mianowicie typy 48, 57, 98. Że zaś typ pierwszy i ostatni Stronczyński również do wyrobów wielkopolskich zalicza, mielibyśmy więc w skarbie głogowskim tak jak w Musternik tylko z monetami wielkopolskiemi z nieznaczną domieszką szląskich do czynienia.

Ale niedosyć na tem. Skoro skarb z Musternik jedynie wielkopolską i szląską zawiera monetę, to rzecz jasna, że nieznane dotąd typy tylko do książąt wielkopolskich, bądź świeckich, bądź duchownych należeć mogą i, że dalsze badanie w tym kierunku prowadzić trzeba. Zrozumiemy teraz dla czego wykopalisko nasze wcale nie dostarczyło wyrobów mennicznych Bolesława Wstydliwego, Leszka Białego, oraz innych Piastów, którzy własną wybijali monetę.

Po tem co się powiedziało, moglibyśmy właściwie przejść do oznaczenia najpóźniejszych typów. Zmuszony jednak jestem poruszyć i omówić jeszcze jedną kwestyę, a to dla tego, że stoi ona w ścisłym związku z pytaniem, które nas obecnie obchodzi.

Wiemy, iż w Pełczyskach pojawiły się brakteaty przemysławowe i leszkowe wątpliwej wiarogodności. Stronczyński robi im między innemi dwojaki zarzut. Najprzód ten, mówiąc o Leszkach, że ukazały się pierwotnie z polem gładkiem, a później inne, ściśle tym samym stemplem wybite, ale już z pewnymi znakami na owem gładkiem polu. W dalszym ciągu zaznacza, że owe Leszki i Przemysławy jako najpóźniejsze monety w pełczyskach, obficiej powinny były wystąpić. Co do zarzutu pierwszego nadmienić muszę, że toż samość stempla niczego jeszcze nie dowodzi. W pierwszym okazie mennictwa naszego jest ona wprost cechą charakterystyczną dla tej epoki; powtarza się później u niektórych typów i widzimy ją również nie dalej jak na niemym brakteacie, Str XX 17-a, którego wszystkie znane egzemplarze jednym są bite stemplem. Jakże się teraz rzecz ma z drugim zarzutem. Każdy, obeznany z numizmatyką piastowską wie dokładnie, że wszystkie typy Leszka Białego do szeregu rzadkich należą. Jest to fakt, którego nie zmienią źródła historyczne, wspominające o częstem wybijaniu monety przez tegoż księcia. Cóż więc dziwnego, że w Pełczyskach Leszki w szczuplej ilości egzemplarzy się pojawiły. Co do Przemysławów, to nie wiedzieć dlaczego Stronczyński właściwie Pogrobowca sobie upodobał, gdy równie dobrze mógłby podejrzane brakteaty był Przemysławowi I-mu przyznać. Jeżeli je bił książe ten, natenczas łatwo zrozumieć, dlaczego moneta wielkopolska obficiej w Pełczyskach nie wystąpiła. A choćby nawet pochodziły z czasów Przemysława II-go, to i tak wielkopolska ich proveniencya nie mogłaby być bardzo zaczepiona. Dalszy zarzut, że imię Przemysława na rzeczonych brakteatach w formie Premislaus a nie Premislius występuje, zdaje mi się także nie zupełnie słusznym. Być może, że odmienna forma od tej, którą na współczesnych pieczęciach widzimy, wzbudzić może podejrzenie — ale czyż nie jest możliwem, że myncmeister, nie potrzebujący znać książęcych pieczęci, a mający przed sobą dawniejsze monety Bolesławów z napisem Boleslaus, swego Przemysława analogicznie Premislaus nazwał! Bądź co bądź Leszków i Przemysławów, a mianowicie tych ostatnich potępiać się nie godzi, na których korzyść

[1]) O łączniku pomiędzy Nr 14 a grupą III mowa będzie później.

jeszcze jedna okoliczność przemawia. Prócz denarów typu 50, kontramarkowanych stemplem przemysławowym typ 191 d, egzystuje jeszcze egzemplarz nie kontramarkowany, który powstał z zestawienia stempli typ 191 d i typ 50 s. o. Jeżeli moneta ta jest autentyczną, a dużo danych zatem przemawia, natenczas wynika z tego:

1. że brakteaty typu 191 d i denary typu 50 z jednej pochodzą mennicy,

2. że typ 50 należy do jednego z Przemysławów.

Za Przemysławem I i Wielkopolską przemawia forma zewnętrzna monety, a mianowicie wspólny brakteatom Nr. 15, 16, 17 i 18 i Denarom typu 50 motyw, składający się z dwóch rzędów kulek, przegrodzonych rzędem kółek, co tu i tam ziemię oznacza. Nie może zdaniem moim ulegać wątpliwości, że te same wpływy na utworzenie stempli do rzeczonych brakteatów i denarów oddziałały, że zatem wyroby te mennicze geograficznie i czasowo do siebie wielce muszą być zbliżone. Biorąc to za pewnik, a zarazem pod uwagę, że brakteaty o których mowa do Mieszka III należą (co się wkrótce okaże) przyjść musimy do wniosku, że ten Przemysław do typu 50 większe ma prawo, który wcześniej w Wielkopolsce panował; a więc Przemysław I. Stwierdziwszy przynależność typu 50-go do Przemysława I możemy wrócić do właściwego zdania naszego. Chodziło nam o wyszukanie najpóźniejszego typu w skarbie Musternik. Jest nim omawiany co dopiero typ 50. Dowodu dalszego mi potrzeba. Z historyi wiemy, że Przemysław po Władysławach panuje, a brakteaty hebrajskie jako i te, które w łączności z nimi pozostają, wcześniejszej daty być muszą. Jedynie byłaby kwestya, czy Nr. 13 nie jest przypadkowo jeszcze późniejszy. Oczywiście, iż nic pewnego o brakteacie tym na razie powiedzieć się nie da, ale sądząc po typach, w których Towarzystwie dotąd występował, wnioskować można, że jest współczesny denarom Władysława Laskonogiego, i Odonicza. — Za czasów Przemysława I-go dostał się więc skarb nasz do ziemi, a że dostarczył tylko szczupłą ilość denarów, które temu księciu przypisujemy, przeto musiało to nastąpić w początkach jego panowania, czyli nie długo po roku 1239. Data ta stanowiłaby mniej więcej drugą czasową granicę, o którą nam chodziło.

Ponieważ denar przemysławowy typ 191 d z 50-ym znany mi jest tylko z odbitki, przeto za autentyczność jego bezwzględnej gwarancyi dać nie mogę. Gdyby się miało później pokazać, że jest podrobiony, natenczas typ 50 znowu do szeregu problematycznych zejśćby musiał — pozostałoby mu jednak jego pochodzenie wielkopolskie. Z czynnikiem tym (to jest kwestya autentyczności) liczyć się musimy i zastanowić jakaby zaszła zmiana w ocenieniu skarbu z Musternik, na przypadek, gdyby typ 50 do Przemysława nie należał. Zmiana byłaby nie wielka. Rok 1239, podług którego obliczaliśmy czas zakopania monet, pozostałby i nadal punktem wyjścia do nowego obrachunku z tą jednak różnicą, że gdy pierwotnie data powyższa najwcześniejszy termin złożenia skarbu do ziemi oznaczała, teraz musiałaby być terminem najpóźniejszym.

Jakiż jest rezultat dotychczasowej analizy naszej? Oto ten, że stwierdzonem zostało, że tak niepewne jako i nieznane typy wielkopolskie, należeć muszą do książąt lub biskupów, którzy żyli w okresie czasu pomiędzy panowaniem Bolesława Kędzierzawego a Przemysława I-go. Dalsze zadanie nasze staje się wobec tego łatwiejsze, bo wybór książąt, którym rzeczone typy przyznać można jest nie wielki. Spróbujmy rozdzielić nasze monety. — Prócz Władysławów niemych i znanego typu 176, mamy w wykopalisku trzy typy napisowe, na których imię panującego czytamy, a mianowicie Nr. 1, 11, 28. Na pierwszy rzut oka stwierdzić można, że Nr. 11 i 28 z tej samej pochodzą mennicy, a nawet, że stemple do nich jeden robił medalier. Mennica ta jest gnieźnieńska — przemawia za nią popiersie św. Wojciecha, umieszczone na S. O. Nr. 11. Fabryka Nr. 1 jest nieco odmienna jednak nie o tyle, aby nie módz pewnego pokrewieństwa z techniką dwóch poprzednich typów upatrzeć. Nawet w niektórych szczegółach rysunku widać anologię. Porównajmy n. p. S. G. Nr. 1 z Nr. 28. Tu i tam napis otokowy kończy się krzyżem, który ściśle rzecz biorąc jest ponadprogramowy, bo nie oznacza końca legendy. Na denarach typu Nr. 1 następują za nim kółka, na brakteacie Nr. 28 drugi mniejszy krzyżyk. Dalej tu i tam trzyma książe w ręku berło w kształcie lilii. Z tego wszystkiego wynika, że trzy wzmiankowane typy Nr. 1, 11, 28 do jednego tylko panującego należeć mogą. Przypisuję je Laskonogiemu[1]) z tej racyi, że do niego Gniezno należało, a więc i tamtejsza mennica, z której wyszły typy 11 i 28.

Pozostaje nam jeszcze do omówienia ostatni denar napisowy z epoki Władysławowej, to jest Nr. 12. Pisze o nim Stronczyński: Typ ten nierównie zasadniej mógłby być przyznany Odoniczowi, ale w takim razie przypuścićby należało, że był wybity po r. 1228, kiedy ten ostatni Gniezno Laskonogiemu zajął. Autor dawnych monet polskich nie tłomaczy bliżej swych poglądów, ale z twierdzenia powyższego wynika, że jest on zda-

[1]) Do tegoż zresztą księcia odnosi Stronczyński swój typ 175 czyli nasz Nr. 11.

nia, iż Odonicz w dzielnicy swej poznańskiej nie bił własnej monety. Trudno zgodzić się na takie zapatrywanie. Swoją drogą myślę, że denary typu 176 bił rzeczywiście Laskonogi. Orzeczenie moje uzasadniam najprzód podobieństwem motywów, które zachodzi pomiędzy Nr. 28 a S. G. naszego typu, potem upodobaniem Laskonogiego, czy to jego menniczych do naśladowania wzorów czeskich. Jeżeli podobieństwo motywów, o którem co dopiero była mowa, nie jest przypadkowe, natenczas dawność typów tak się przedstawia: Najprzód wybijano typ Nr. 12 potem Nr. 11 i Nr. 28. Nie podobno pominąć milczeniem, że co do techniki, to typ Nr. 12 od typów Nr. 1, 11 i 28 znacznie się różni.

Ostatnich przedstawicieli epoki Władysławowej mamy w typach Nr. 2 i 3. Jeżeli trudnem jest oznaczenie monet napisowych, cóż dopiero mówić o niemych. Można wygłosić jakowe o nich przypuszczenie na zasadzie pewnych analogii i podobieństw-twierdzeń stanowczych stawiać nie można. Dlatego też przypisując dwa nasze nieme typy Odoniczowi, czynię to warunkowo i chętnie zdanie moje jestem gotów zmienić, jeżeli lepsze usłyszę racye. Na razie zdanie moje opieram na tem, że typ Nr. 3 pojawił się dotąd tylko na pograniczu Wielkopolski i Szląska, a więc bliżej dzielnicy Odoniczowej, aniżeli Laskonogiego; dalej, że oba mające zresztą tę wspólność, że są powtórzeniem typów dawniejszych, zewnętrznie znacznie od monet przypisanych Laskonogiemu się różnią.

Oznaczenie brakteatów nie przedstawia już wielkich trudności, zwłaszcza, że po części nie poszczególne egzemplarze, ale grupy klasyfikować nam przyjdzie. Do grupy I należą Nr. 15 — 18. Motyw równy, technika takoż i ta sama legenda b'rochule tanwu

. Napis ten znany nam jest od dawna, a znachodzi się na brakteatach Mieszka III. Do tego przeto księcia należeć muszą typy grupy I. Niemniej i grupę II Nr. 19 i 20 odnieść trzeba do mieszkowego panowania, jako że ściśle z poprzednią jest złączona[1]. Na niektórych monetach grupy III, a mianowicie na Nr. 21 i 23 widzimy wyraźnie imię Mieszka umieszczone, z czego wynika, że i tu z pomnikami menniczymi Mieczysława Starego mamy do czynienia. Jemu też przypisać musimy Nr. 24, zważywszy, że ten ostatni pośrednio do grupy III należy. Szereg monet niewątpliwie mieszkowych kończą Nr. 10 i 25. Że im się miejsce to należy, dowodem napisy hebrajskie i treść ich.

Z pozostałych trzech brakteatów beznapisowych zbliża się najwięcej do epoki mieszkowej Nr. 14 — widzimy na nim ten sam układ włosów jak na brakteacie Nr. 23; niemniej pokrewną technikę.

Niepewnymi pozostać muszą Nr. 26 i 27. To jedynie powiedzieć można, że zachodzi pewne podobieństwo pomiędzy Nr. 27 a Nr. 4 z jednej strony, a Nr. 26 i 27 z drugiej.

Na zakończenie podaję zestawienie, które w sposób przejrzysty dorobek nasz naukowy wykazuje. Jest on jak widzimy dość znaczny.

[1]) patrz opis typów str. 348.

ZESTAWIENIE.

Stan rzeczy po wykopaniu skarbu w Musternik.				Stan rzeczy przed wykopaniem skarbu w Musternik.
Nr 6	z jednej mennicy	prawdopodobnie *Bolesław Wysoki*	bite we Wrocławiu	Stron. typ 56* — Bolesław Kędzierzawy — bity we Wrocławiu
Nr 7				odmiana nieznana
Nr 15	z jednej mennicy	*Mieszko III*	bite w Wielkopolsce	typy nieznane
Nr 16				
Nr 17				
Nr 18				
Nr 19				
Nr 20				
Nr 21				
Nr 22				
Nr 23				
Nr 24				
Nr 25				
Nr 10	prawdopodobnie *Mieszko III*			Stron. typ 132 — z drugiej polowy XII wieku — bity w Gnieźnie(?)
Nr 14				Stron. tabl. XXI, wiek XII lub XIII —
Nr 26	*niepewne* bite pod koniec XII wieku, lub w początkach XIII.			typy nieznane
Nr 27				
Nr 1	z jednej mennicy (gnieźnieńskiej)	*Władysław Laskonogi*		Stron. typ 48-bis moneta władysławowska niepewnej epoki
Nr 11				Stron. typ 175 Władysław Laskonogi — bity w Gnieźnie
Nr 28				typ nieznany
Nr 12				Stron. typ 176 bity na początku XIII wieku
Nr 2	prawdopodobnie *Władysław Odonicz*			Stron. typ 44 } monety władysławowskie niepewnej epoki
Nr 3				Stron. typ 47 }
Nr 4 i 5	*Przemysław I*			Stron. typ 50 bity w drugiej polowie XIII wieku
Nr 13	bity w Gnieźnie. Jednego biskupa gnieźnieńskiego z początku XIII wieku.			Stron. typ 181 brakteat z imieniem świętego Wojciecha — bity w Gnieźnie

M. GREIM.

PORTRETY MICHAŁA POTOCKIEGO I KRÓLA AUGUSTA II W KAMIEŃCU PODOLSKIM. (PAMIĄTKA TRAKTATU KARŁOWICKIEGO 1699 R.).

Ciekawe odkrycie zabytku zdarzyło się w kwietniu r. b. proboszczowi kościoła katedralnego w Kamieńcu Podolskim księdzu Mańkowskiemu. Na górnem piętrze wieży spostrzeżono stos malowideł olejnych wiekowym pyłem pokrytych.

Po zniesieniu obrazów na teren kościelny i prymitywnem oczyszczeniu... miotłą, płótna owe, uległe w części zniszczeniu, dostawione zostały do podpisanego sprawozdawcy. Tu się okazało, iż w liczbie kilkunastu sztuk pospolitych malunków treści religijnej, były i portrety: 1) jakiegoś ks. Dominikanina, popiersie o pięknem i wyrazistem obliczu ale lichego pędzla; 2) Michała Potockiego popiersie w zbroi z napisem na kartuszu rokokowym: Illustrissimus Excellentissimus Dominus MICHAEL FRANCISCUS in Murachwa & Savince de Złoty Potok POTOCKI Kapitaneus Trembovliensis Munificentissimus FUNDATOR noster Ad multos annos vivat DEUM precamur [1]).



Portret Michała Potockiego.

Koroną zaś wszystkiego, okazał się (zrestaurowany obecnie) wspaniały portret króla Augusta II-go, wielkości naturalnej, w całej majestatycznej postaci, zbroi, dekoracyach i płaszczu szafirowym podbitym gronostajami; prawa ręka spoczywa na berle opartem na pysznie rzeźbionym foteliku, którego dolną część zakrywa rzucony hełm z czarnym pióropuszem i zbrojnemi rękawicami; lewa zaś ręka wsparta na biodrze, a obok na stole regalia królewskie: korona, jabłko i miecz elektorski. U dołu na kartuszu napis:

— POPULI AMOR —
POST ECLYPSIM SOLIS PODOLIAE
SERENISSIMO SUB
NOMINE AUGUSTO —
CAMENECUM AO
1699 DIE 20 SEPTEMB.
POLONIAE — RESTITUTUM.
UTINAM NUNQUAM MORI... VIVAT PATRIA.
POSUIT STANISLAUS HOSIUS...

Miara płótna 230 × 177 ctm.

Portret ten, sprowadzony — jak świadczy napis — przez Stanisława Hozyusza (gorliwego stronnika Sasów) biskupa dyecezyi podolskiej między rokiem 1721—1732, nie objęty inwentarzem kościelnym, prawdopodobnie przebywał w sali sądowej Ratusza, albo — co pewniejszejsze — w rezydencyi komendantów for-

[1]) Potocki Michał Franciszek, starosta trembowelski był szczególnym dobrodziejem kościoła Dominikanów w Kamieńcu Podolskim. Kiedy Turcy pokojem karłowickim odstąpili Kamieniec 1699 napowrót Polsce, oddali wszystkie kościoły a między nimi i Dominikański w okropnym stanie. Potocki, którego rodzina zawsze opiekowała się tym kościołem, podjął w 1748 r. restauracyę, wybudował wspaniałą wieżę i odnowił 13 ołtarzy w środku. *(Przyp. red.)*.

tecy do czasu zaboru rosyjskiego 1793 r. i odtąd w ciągu smutnych historycznych przejść — spoczywał... na dzwonnicy.

Oprócz zawartej w napisie sentencyi na cześć króla i oswobodzonej ojczyzny, portret Augusta Mocnego zwraca na siebie uwagę wysoce artystycznem wykonaniem.

»Słownik malarzów polskich« E. Rastawieckiego, wymienia między innymi nadwornego malarza i portrecistę obu Sasów: Silvestre'a Ludwika, Francuza, którego portret Augusta II »wpół ciała, w zbroi« (jedynie) autor posiada.

»Catalogue de la Galerie Royale de Dresde« p. J. Hubner 1856, podaje także tylko jedną z prac tegoż malarza, a to portret: »N. 653. Auguste II roi de Pologne à cheval. Gr. nat. S. t. h. 9' 6'' — l. 7' 5''.

Z powyższego wnioskujemy iż ten nowozapoznany i nieopisany u Rastawieckiego portret, zaliczyć należy do rzadkich i cennych prac Sylvestre'a, znakomitego malarza XVII wieku przebywającego w Polsce.

W celu zarejestrowania, wspomnieć tu należy i o innej pamiątce nas obchodzącej, a dotyczącej traktatu karłowickiego.



Portret króla Augusta II.

X. W. Marczyński w »Statystyce gubernii podolskiej« 1820 r. t. I. str. 193 pisze:

»Przodkowie nasi, ażeby uwiecznić radosny dzień znękania mocy Tureckiey i wypędzenia nieprzyjaciela z miasta, które wówczas główną było od wschodu zasłoną prowincyi oyczystych, umieścili na marmurowey tablicy w murze samego zamku, napis następujący:

»DEO FAVENTE
REGNANTE SERENISSIMO
AUGUSTO II
POLONIARUM REGE
DUCE ET ELECTORE SAXONIAE
CAMENECUM AN. 1699.
DIE 22 SEPTEMBRIS
AB OTTOMANIS RECEPTUM
REPARATUM ET REDUNITUM
REIPUBLICAE«.

i dodaje: »Droga ta pamiątka Polaków, nie wiadomo przez kogo z zamku wyjęta, znayduie się u Prezydenta miasta, Grzegorza Grzybowskiego, który ma zamiar za odnowieniem całkowitem na ratuszu ią osadzić«.

A ś. p. Józef Szczygielski w dziełku »Trzy lilie« Wilno 1846, tom II, str. 199 pisze zgorszony:

»Po pożarze Ratusza, który się zdarzył w r. 1817, ówczesny Prezydent miasta przy jego odnowieniu, chciał umieścić tablicę marmurową, niewiadomym sposobem wyjętą z zamkowych murów, z następującym napisem: »DEO FAVENTE etc.« (jak wyżej) i dodaje: »Jednakże Prezydent tego nie uczynił, a Tablica przy nim została«.

Miejmy nadzieję, że i ten zabytek się odnajdzie i kiedyś także ujrzy światło dzienne.

WYDAŁ K. MARCINKOWSKI.

INWENTARZ WIELKORZĄDOW KRAKOWSKICH ZA SZCZĘŚLIWEGO PANOWANIA NAYIAŚNIEYSZEGO KRÓLA AUGUSTA WTÓREGO SUB DATA 26 FEBRUARY 1725-TO ZWERYFIKOWANY Y SPISANY. CIĄG DALSZY.

Z Pokoiu tego wychodząc ku srednim schodom są drzwi drewniane na zawiasach y hakach zelaznych zwrzeciądzem, skoblem slosakiem bez zamku. Drugie drzwi do sieni po prawey ręce drewniane na wschody srednie na zawiasach y hakach z wrzeciądzem y skoblami dwiema. Na doł wschody kamienne z poręczami kamiennemi ku kracie zelazney wyzey opisaney przy dolnych sklepach. Nad wschodami temi są cztery ankry zelazne w sklepieniu, wtey sieni iest okno na Grodzką ulicę o dziewięciu kwaterach trzy tylko dobre, inszych nie masz, rama od spodu wygorzała. drugie okno na Dziedziniec takze o dziewięciu kwaterach, puste tarcicami zabite z kratą zelazną, w sieni pomienioney, są wschody stare nazwane kamienne funditus potłuczone, na ktore są drzwi kraciane zelazne z kratą nadedrzwiami zelazną ktora wyięta iest. Nade drzwiami temi ankry dwie zelazne, zadrzwiami prętow osmiu nie masz, ztey sieni na Ganek są drzwi drewniane blachą y pasami zelaznemi obite, z zamkiem na zawiasach y hakach zelaznych, z wrzeciądzem skoblami y slosakiem. Do dalszego idąc Pokoiu są drzwi drewniane stolarskiey roboty, na zawiasach y hakach zelaznych z zamkiem, antabą slosakiem wrzeciądzem y skoblami. Okno wnim iest w dziewięc kwater, na Grodzką Ulicę wszystko dobre, z kratą zelazną drugie okno takze o dziewięciu kwaterach na Dziedziniec wszystko dobre, tylko iedna kwatera bez szyb. Z tego pokoiu drzwi drewniane na zawiasach y hakach do potrzebnego mieysca. Wnim iest okienko szklane z kratą zelazną. Powala dobra, Piec kaflowy dawny, komin szafiasty, blachę zniego wyłomano, Połap podstęplowany, do sieni pod Poselską Izbę wchodząc są drzwi drewniane na zawiasach y hakach zelaznych z zamkiem, kluczem, wrzeciądzem, slosakiem y antabą, Zteyze sieni są drzwi na Ganek zelazne blachą y pasami w kratę obite z zamkiem, wrzeciądzem, slosakiem skoblami y antabą.

Ex opposito tych drzwi są drugie drewniane na wschody na gorę, na zawiasach z zamkiem, antabą wrzeciądzami, skoblami y slosakiem, znowu drugie drzwi na zawiasach y hakach z slosakiem. Wedle tych drzwi są takze drzwi drewniane do sklepiku blachą zelazną y pasami obite, z zamkiem skoblami wrzeciądzami dwiema z slosakiem, okna dwa po czterech kwaterach, iedno ze trzema kwaterami złemi, drugie dobre szyb wnim stłuczonych trzy, bez krat, wteyze sieni do Pieca pierwszego namienionego Pokoiu są drzwi zelazne na zawiasach, hakach, z wrzeciądzem y antabą. Zniey iest okno na Ganek w dziewięc kwater, wnim iedney kwatery nie masz, drugiey tylko puł, z kratą zelazną, komin szafiasty murowany, Posadzka y Powała dobra. Pod Poselską Izbę idąc iest Pokoy do ktorego drzwi drewniane na zawiasach y hakach zelaznych, antaba przy nich wrzeciądz, slosak y zasuwka. Zniego iest okno na Grodzką ulicę. wdziewięc kwater szklanych wołow, wnim kwatera iedna cała wytłuczona, drugie kwatery złe, drugie okno na Dziedziniec takze o dziewięciu kwaterach wnim szyb dziewiąciu niedostaie, z kratą zelazną. Piec zielony dobry na fundamencie zciosanego kamienia. Wtym Pokoiu zapierzenie ztarcic, drzwi do niego na zawiasach y hakach zwrzeciądzem, skoblem y haczykiem do zakładania przy nim są listwy drewniane. Posadzka w kwadrat kamienna. Powała malowana złocistemi rozami. Do ostatniego Pokoiu są drzwi drewniane stolarską robotą, z zamkiem, antabą, zasuwką, slosakami dwiema. Wnim są trzy okna podziewięc kwater, iedno na Grodzką ulicę bez dwoch kwater złe, drugie ku Kazimierzowi dwa, wnich trzech kwater niedostaie y cztery szyby wybite, krata przy tych zelazna, Piec nie bardzo dobry kachlowy, y komin szafiasty, drugi komin kapiasty wielki w kącie. Z Pokoiu tego gabinecik do ktorego drzwi na zawiasach y hakach zelaznych drewniane, z antabą y klamką przy nich. Wnim Okienko puste bez szyb z kratą zelazną. Podle tych są drzwi drewniane na zawiasach y hakach zelaznych z antabą wrzeciądzem y skoblami takze slosakiem. Wychodząc z pomienionego Gabineciku na Ganek są drzwi z Pokoiu zelazne, z zamkiem slepym bez klucza. W tym Pokoiu Powała malowana dobra z złocistemi rozami, pod ktorą dwa siestrzany dawne. Zwyzey opisaney sieni wyszedszy na Ganek w lewą rękę są drzwi zelazne do Pieca ostatniego Pokoiu, y skobel bez wrzeciądza. Natymze Ganku iest okno w kącie ku Kazimierzowi w tym dwie kwatery dobre, wtrzeciey dwoch szyb nie dostaie, czwarta nie dobra, dwie puste z kratą zelazną. Drugie okno podle wyłomane bez kraty w ktorym potrzebne mieysce zrobione. Tym gankiem idąc daley pod wieżą Olbramską alias Senatorską są drzwi do sklepu drewniane zelazną bla-

cbą y pasami wkratę obite, na zawiasach y hakach zelaznych, z zamkiem dobrym antabą, slosakiem wrzeciądzami y skoblem iednym. Do tego sklepu pod wiezą wszedszy po wschodach kamiennych wmurze iest framuga gdzie szafa była, wnim okno o czterech kwaterach wołow z kratą zelazną, które na ziemi lezy od wiatru wyrzucone, komin kapiasty. Daley idąc ztego sklepu pod wiezą. Drzwi zelazne same, natroiakich zawiasach y hakach z zamkiem wrzeciądzami dwiema skoblami, antabą y slosakiem do sklepu w ktorym trzy okna zamurowane wiednym iest krata zelazna. Tamze do potrzebnego miejsca odrzwi puste mieysce tylko gdzie szafka była komin kapiasty w kącie na zeleznym pręcie wiszący, Przed temi sredniemi Pokoiami są Ganki, w ktorych pierszey Arkadzie od kuchni idęcy balasow kamiennych tylko dwa, drewnianych pięc, sredni kamienny podwoyny zły lezy na Ganku, poręcze ze dwoch sztuk dobre kamienne. Druga Arkada — cale wywalona, poręcza tylko od niey połowa lezy na Ganku z hakiem zelaznym. Wtrzeciey Arkadzie iednego Balasu kamiennego nie masz poręcze że dwoch sztuk dobre: W czwartey Arkadzie balas kamienny ieden drugi sredni podwoyny, drewnianych sześć, Poręcze ze dwoch sztuk dobre W Piątey Arkadzie balasow kamiennych trzy czwarty podwoyny, drewnianych cztery, Poręcza ze dwoch sztuk dobre. W szostey Arkadzie Balasow kamiennych trzy czwarty sredni podwoyny drewnianych dwa, Poręcze dobre. W siodmey Arkadzie, Balasow kamiennych cztery, piąty podwoyny, drewnianych dwa Poręcze dobre. W osmey Arkadzie Balasow kamiennych trzy, czwarty podwoyny, drewnianych pięc, poręcze całe. W dziewiątey Arkadzie Balasow kamiennych cztery Piąty podwoyny drewnianych trzy. poręcze ze dwoch sztuk całe. W dziesiątey Arkadzie Balas kamienny ieden podwoyny, drewnianych pięc Poręcze ze dwoch sztuk dobre, tylko iednego utrącono kawałek. W Jedenastey Arkadzie Balasow kamiennych dwa trzeci sredni podwoyny, drewnianych trzy. Poręcze ze dwoch sztuk całe. Parapet u spodu pod Balasami ogniły wapnem nadłozony, w Dwunastey Arkadzie Balasow kamiennych pięc, szosty podwoyny, ieden drewniany. Poręcze ze dwoch sztuk dobre, Parapet u spodu nadpsowany, W trzynastey Arkadzie Balasow kamiennych sześć, siodmy podwoyny, osmy drewniany, poręcze ze dwoch sztuk dobre, W czternastey Arkadzie Balasow kamiennych sześć siodmy podwoyny sredni, osmy drewniany poręcze ze dwoch sztuk całe. W Piętnastey Arkadzie wszystko cało, Szesnasta, Siedmnasta y Osmnasta zawalona nie masz nic tylko poręcze drewniane ze stęplami trzema w Dziewietnastey Arkadzie iednego drewnianego nie masz w Dwudiestey Arkadzie balasow dwoch nie masz poręcze złe. w Dwudziestey pierwszey balasow kamiennych cztery piąty podwoyny drewniany ieden, w Dwudziestey drugiey Arkadzie balasow kamiennych cztery piąty podwoyny sredni drewniany, Poręcze ze dwoch sztuk iedno podkrzeszowane Parapet zły w Dwudziestey trzeciey Arkadzie wszystkie. w Dwudziestey czwartey Arkadzie iednego nie masz, w Dwudziestey piątey Arkadzie wszystkie. hakow do wieszania kotłow dwa. w Dwudziestey szostey Arkadzie drewniany, ieden, w Dwudziestey siodmey Balasow kamiennych trzy, czwarty podwoyny, poręcze y parapet złe. w Dwudziestey Dziewiątey dwoch nie masz. W trzydziestey Arkadzie wszystkie, W trzydziestey drugiey Arkadzie iednego Balasa nie masz

Pokoie Gorne

Do tych z sredniego piętra wchodząc marmurowemi wschodami, nad temi okna dwa puste tacicami zabite, Nad temiz tak wschodami prędkie zawalenie znaczy się. Z tych wschodow prosto idąc na Ganek są drzwi dwoiste, blachą rznięte y pasami w kratę obite, iedna połowa cała, druga nadpsowana, obiedwie na Zawiasach y hakach, antaby po obudwuch stronach były cztery teraz tylko trzy, y zamki trzy popsowane y pogorzałe, Nad temi Drzwiami okno na Ganek, w ktorym tylko krata zelazna. Daley tym Gankiem nad Bramę idąc, są odrzwie dwoiste do Pokoiu w ktorym tylko hakow dwa y okno na Dziedziniec w nim tylko krata tamze po lewey ręce komin marmurowy popryskany. Prosto z tego Pokoiu idąc do Sieni S. Jadwigi. po lewey ręce drzwi do potrzebnego mieysce puste, Okien dwa z kratami tylko zelaznemi, Podle tych Drzwi po teyze stronie kuchenka S. Jadwigi, wteyze Sionce Okno między kosciol wnim kilka obartlikow zelaznych Do Pokoiu S. Jadwigi. wchodząc wodrzwiach haka zadnego nie masz, powyłomowane, Okna trzy bez ram y bez kwater. Z tegoz Pokoiu drzwi same zelazne na zawiasach z wrzeciądzem, klamką, y trzema skoblami na wschody nadoł, y antabą przy nich. Ztey Sieni idąc nazad, są wschody kręcone na które drzwi nie masz, tylko wodrzwiach slosak y dwa skoble. Na zad powróciwszy do sieni są drzwi do Pokoiu puste, tylko wodrzwiach ieden hak y skobel ieden, Okna dwa bez ram y bez krat puste, przy nich tylko twierdzow kilka, fundament z Pieca rozwalony, tamze drzwi zelazne lezące z zawiasami zamkiem slepym y antabą. Do drugiego Pokoiu idąc są odrzwie puste, tylko wnich slosak za temiz odrzwiami, nie masz nic Z tego Pokoiu są odrzwie na Ganek, wktorych tylko slosak,

wnich okien cztery, dwa ku kościolowi deszczkami zabite, drugie dwa na Dziedziniec takze deszczkami zabite, ale z kratami zelaznemi, drugie odrzwie do Pokoiu Syreny popadane od Ognia wnich iest hak ieden, okien cztery bez ram, twierdzow wnich kilka, nawschody takze kręcone są odrzwie wnich dwa haki zelazne. Temi przedtym wychodzono na strych na Gore do Pokoiu Marszałkowskiego y do Wiezy, teraz tam doysc niepodobna gdyz y te Pokoie wierzchnie y dolnie pozawalaly się, Dachem tylko nakryte y to niedobrym, tak nad Bramą iako y te asz kuwschodom Pryncypalnym ku ktorym idąc są odrzwie puste, drugie takiez na starych, ex opposito woknie krata zelazna Na Pryncypalne wschody wychodząc, drzwi drewniane. zelazną blachą y pasami w kratę obite, na zawiasach y hakach zelaznych dwoch, z antabą slosakiem wrzeciądzem y skoblami. Ex opposito tych drzwi do Izby Senatorskiej odrzwie puste w nich tylko dwa haki y skobel. Ta iest wszystko zawalona, Zniey okien na wał cztery puste, bez wszystkiego. Na Ganek zas drugie cztery z kratami zelaznemi. Ztey Izby są odrzwi do sieni popadane wnich ani haka ani slosaka nie masz. Ta sionka takze zawalona, z drugiej strony tych odrzwi są dwa skoble do Portery. Na Ganek ztey sieni iest wyscie w ktorego odrzwiach iest iedek hak y slosak Wniej okien dwa iedno na wał bez kraty drugie na Ganek z kratą Do sądowego Pokoiu alias orłowego wchodząc są odrzwie marmurowe popadane od ognia, wnich ieden tylko skobel do zasuwy, zniego są dwa okna na wał puste bez wszystkiego. Drugie dwa na Dziedziniec takze puste, ale z kratami zelaznemi Wtymze Pokoiu iest komin marmurowy szafiasty od ognia popadany. Ztego Pokoiu do ciemnego wychodząc marmurowe odrzwi od ognia popadane bez wszystkiego ieden tylko skobel w murze do portery, wnim są okna dwa, iedno na wał bez wszystkiego drugie na Dziedziniec z zelazną tylko kratą. Na kręcone wschody takze iest odrzwia dwoye w kącie w ktorych tylko haki dwa, komin od wału murowany kapiasty zły. Do Piątego Ptaszego Nazwanego wychodząc są dwoiste odrzwia murowane od ognia popadane, nad pierszem dwa skoble zelazne do Porter y hak ieden wszedszy do pomienionego Pokoiu Ptaszego po prawey ręce są dwoiste odrzwia, marmurowe iedne, drugie kamienne, w tych hakow dwa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

P. WAŃKOWICZ.

WYKOPALISKO W SZYPIANACH GUBERNII MINSKIEJ.

Jesienią 1906 roku dowiedzialem się, że na gruntach sąsiadującej ze mną wsi Dobrowódki, znaleziono skarb przez pastuszków na polu i że znalazcy z żydami okolicznemi o sprzedaż monet traktują. Natychmiast posłałem po tych włościan z prośbą, by mnie wykopalisko pokazali. Przyniesiono 1 talar belgiski 1648 roku i ze dwie garsci drobnej, zaśniedziałej, srebrnej monety; wszystko to nabyłem za 7 rubli. Monety dadzą się podzielić na następujące grupy:

I. POLSKIE.

Zygmunta III.

Szelągi Koronne 1622—1626	sztuk	8
Szelągi Litewskie 1622—1626	«	35
Szelągi Rygskie 1620	«	11
Grosze Koronne 1627	«	3
Grosze Gdańskie 1626	«	3
Grosze Litewskie 1626	«	3
1½ Groszy koronnych 1621—1626	«	30
Trojak Koronny 1622	«	1
6 Groszy Koronnych rok nieczytelny	«	1

Jana Kazimierza.

Szelągów Litewskich 1652	«	25
Grosz Litewski 1652	«	1

II. SZWEDZKIE.

Gustawa Adolfa.

Szelągów Elbląskich 1624—1633	«	15
Szelągów Rygskich 1624—1630	«	51
Szelągów Rygskich daty zatarte	«	17
1½ Groszy Rygskich 1623—1624	«	3
1½ Groszy Szwedzkich 1632	«	2

Krystyny.

Szelągów Rygskich 1636—1653	«	380
Szelągów Inflanckich 1645—1654	«	253
dto data nieczytelna	«	21
Szelągów Elbląskich 1634—1635	«	7
1½ Groszy Rygskich 1644, 1649	«	2

III. PRUSKIE.

Jerzy Wilhelm.

Szelągów Pruskich 1626—1633 . . . . . „ 9

$1\frac{1}{2}$ Groszy Pruskich 1626 . . . . „ 2

IV. DUŃSKIE.

Krystyan II.

Szelągów Duńskich bez daty . . . . . . „ 5

V. BELGIJSKIE.

Talar 1648 . . . . „ 1

Razem sztuk 889

Dowiedziałem się potem, że nie przyniesiono mi wszystkich znalezionych monet; część dostała się w ręce i innych osób. Wieśniacy od których wykopalisko nabyłem mówili, że monety były zawinięte w kawałki kory brzozowej.

Najpóźniejsza data rzeczonych monet jest rok 1654. Skarb mógł zatem być zakopanym w czasie zawieruchy szwedzkiej i najazdu moskiewskiego. Przypuszczam, że właściciel zakopał pieniądze w lesie, może w czasie pochodu, gdyż kraj ten musiał wtenczas być pokrytym nieprzebranemi, dziewiczemi lasami. W czasie rozbiorów Polski dobra Szypiany wchodziły w skład latifundiów należących do ks. biskupa Massalskiego i przez Katarzynę II zostały rozdane kilku jenerałom rosyjskim, którzy je odrazu odsprzedali obywatelom miejscowym Polakom, potomki których do dziś dnia dobrami temi władają. O ile mi wiadomo z Rosyan tylko rodzina Szewierów nadanych jej dóbr nie sprzedała; były poseł, dziś senator w Petersburgu, Szewier, jest obecnie właścicielem znacznego majątku ziemskiego w Mińskiej gubernii.

BOŁSUNOWSKI KAROL.

PISANKI JAKO OBJEKT KULTU BAŁWOCHWALCZEGO. (STUDIUM ARCHEOLOGICZNE).

W muzeum m. Kijowa pośród wykopalisk przeważnie miejscowych widzimy w witrynach NN 50 i 67 kilka pisanek z gliny wypalanej, które zaliczają do ceramiki epoki przedchrześcijańskiej. Dwie pierwsze w witrynie N 50 znalezione w końcu ubiegłego stulecia na terytoryum samego Kijowa, mają pozór zabawek dziecinnych (grzechotek) i nadto niewiadomo gdzie były wykopane, przeto na opisie takowych nie będę zatrzymywać uwagi czytelnika.

Ale pisanka wystawiona w witrynie N 67, również z wypalonej gliny, znaleziona w 1903 roku przez pp. W. Chwojkę i S. Mazarakiego przy wsi Borki połtawskiej gubernii, przedstawia szczególny okaz tego zabytku z epoki poprzedzającej wprowadzenie chrześcijaństwa na Rusi, przeto z epoki bałwochwalczej. W celu dokładniejszego wyjaśnienia tej kwestyi, uważam za konieczne podać tu w streszczeniu cały inwentarz dwóch analogicznych obrządków pogrzebowych, przy jednym z których była znaleziona również ta gliniana pisanka.

W witrynie pod N 64 widzimy czaszkę młodej dziewczyny wystawioną w stanie jak była odkrytą, z czołem ozdobionem przepaską z drutu srebrnego, na który były nanizane drobne muszle cauries, czyli Cypraca moneta, spiralne ozdoby z drutu srebrnego; na szyi widzimy sznury paciorek ze szkła kolorowego złocone we środku, paciorki z masy kolorowej, metaliczne wisiory w formie dzwoneczków, a także spirale ze srebrnego druciku, na lewej skroni także wisior w kształcie spiralnego zwoju. — Witryna Nr 65. Takaż, ale już zgnieciona czaszka dziewczyny, na czole wianek ze srebrnego druciku, ozdoby ze srebrnego łańcuszka, fibule, na szyi znowu paciorki jak u poprzedniej, przy skroni długa ozdoba z kilku dzwoneczkami.





W następnych witrynach Nr 66 i 67 znowu analogiczne objekty dopełniające poprzednio opisany inwentarz tych wykopalisk, a w ostatniej Nr 67 witrynie widzimy nadto włosy koloru ciemno-bląd, całe sznury muszli, drobnych ozdób i nakoniec interesująca nas pisanka.

Wyżej przywiedziony inwentarz tych dwóch pogrzebów, cechy wyrobu ozdób, obecność muszli jako ozdób i kryjówek na farbę (prawdopodobnie karmin), brak zupełny objestów kultu Chrześcijańskiego posłużyły pomienionym uczonym do określenia, że wykopalisko to pochodzi z VI lub najpóźniej z VII w., przeto z epoki, która poprzedziła oficyalne wprowadzenie Chrześcijaństwa na Rusi.

Chociaż posiadam mocne dowody za to, że

Chrześcijaństwo na Rusi było już w owej epoce znacznie rozpowszechnione szczególnie w południowych krajach, to nie mniej przyznaję, że owe określenie epoki pomienionych wykopalisk jest prawdopodobnem, albowiem gdyby pochodziło z VIII lub IX wieku, to byłyby tu arabskie wyroby, a nawet dirhemy, tak często w naszych wykopaliskach znajdywane i cechujące te dwa wieki.

Pisanka ta jest wielkości zwykłego jaja kurzego, dość starannie wypalona i ornamentowana linijami, które się przecinają, ale nie czynią wrażenia jakiegoś deseniu, są raczej schematycznem wyobrażeniem jakiegoś rytualnego wzoru; kolor pisanki — na jasno żółtawym tle linie brunatnego koloru, wypłowiałe z sepii lub innej farby.

Pisanka ta równie jak i analogiczne, jakie się zdarzają w prywatnych muzeach (p. Chojnowskiego) pozwalałyby mojem zdaniem wnioskować: a) że one są pozostałością kultu (natury) przyrody, praktykowanego u Słowian w epoce poprzedzającej Chrześcijaństwo; b) że kult ten wymagał do pewnych obrzędów rytualnych praktykowanych na wiosnę — koniecznie jaj ptasich jako symbolu odrodzenia natury; c) że Chrześcijaństwo w swej walce z pogaństwem adoptowało ten obrządek, przenosząc go na uroczystość Zmartwychwstania t. j. na Wielkanoc.

Nie ulega wątpliwości, że obrządek ten był szczególnie, a może wyłącznie przynależnością religii Słowian, albowiem zwyczaj święcenia na Wielkanoc pisanek, kraszanek i kopanek dochował się tylko u ludów słowiańskich, wówczas gdy u innych ludów romańskiego i germańskiego pochodzenia zwyczaju tego wcale niema. Przypuszczać zaś, że duchowieństwo zachodniej Europy było więcej energicznem a mniej do ustępstw usposobionem — nie możemy — choćby ze względu, że masa bałwochwalczych zwyczajów dochowała się do dni naszych, tak n. p. we Włoszech zwyczaje bałwochwalcze w czasie zapust (karnawał).

Że Słowianie szczególnie lubowali się w tem wiosennem święcie, służy za dowód bogactwo motywów ornamentacyi na pisankach. W urządzonej obecnie etnograficznej wystawie (Кустарная выставка) widzimy całe kollekcye pisanek, do 3000 okazów oryginalnych ozdobnych, a jednocześnie akwarele na których odtworzone widzimy wzory, z których te motywa były czerpane, t. j. próbowano zapomocą motywów z pisanek, restaurować bogate stroje Słowian z okresu gdy to czyniono. Ale potrzeba być biegłym znawcą prastarej ornamentyki słowiańskiej, aby umieć je wydzielić z naleciałości kultury obcej t. j. greckiej, byzantyńskiej, arabskiej i zachodnio-europejskiej. Jestto zadanie młodych naszych artystów pracujących pod hasłem odrodzenia sztuki narodowej, aby na podstawie jej tylko właściwych pierwiastków odtworzyć ją w całem bogactwie prastarych motywów.

WIKTOR WITTYG.

ZNAKI PIECZĘTNE (GMERKI) MIESZCZAN W POLSCE W XVI I ZARANIU XVII WIEKU. — CIĄG DALSZY.



ZUP Szczęsny, przystaw nad drzewem z puszczy grodzieńskiej na most warszawski. (Pieczątka: na tarczy renesansowej monogram z liter S — Z).

14/IX 1569 w Krzyszynie, zeznaje, «yzem zroskazanija K. J. Mczi wziąl pulthorastha zlothych lyczby polskiej od Jeo Mczi pana Stanislawa Fogielwiedra Doctora y Secretarza K. I. M. Za pysanym Grassmussa czieszle K. I. M. mosthu warszewskiego y zawiadomosczią Jeo Mczi pana Andrzeya Dibowskiego Starosthy Knyszinskiego ect. sktorych pieniądzy Warszewie drzewo doprowadziwszy na Mosth. Przed Jeo Mczią panem Marczynem Falęczkym podskarbym K. I. M. mam liczbę uczinycz y natem sumę Jeo Mczi pod pieczięczią moyą y pothpyssem ręki moyey wlassney.

(Dokument pisany po polsku).

M. N. w K. II Nr 188.



Z. (nazwisko nieznane) Mikołaj, spiżarnią Kr. J. Mści zarządzający. (Pieczątka: na tarczy renesansowej na półpierścieniu barkiem do góry strzała bez opierzenia, żeleźcem w górę, wewnątrz pół pierścienia krzyżyk).

24/VI 1567 kwituje Turskiego, służebnika księdza Szymona Ługowskiego, kanonika krakowskiego, z odbioru do spiżarni królewskiej w Radziminie wczasie przejazdu króla z Knyszyna do Piotrkowa następujących produktów: «sczuk pospolithich trzidzieszczi,

lazdzów swiezich dziesiecz Rib pruskich slonich beczka Rib Ruskich beczka Rib Łomzianek piecz, sliedzi flamskich beczky 2, soli beczka, Oczthu beczka Masla garniecz Oleya quarth 40, Grochu miari Radziminskiei cor. 4. Czebulie Warszawskiei miari cor. 2 Krup cor. $1^1/_2$, Jagiel cor. 1, Mąki psennei miari Radziminskiei cor. $^1/_2$, Sliwek pułkamienia, Gribow Crac. kor. 1 Rzepi cor. 5 piotruski trocha, Garnczi 4, Rinka 1 Sith 2, Rzessotho 1. Na pólmiski Je° K. Mczi Czielie thlusthe 1, Baranek, Kaplunow 8, Kurow mlodich 4 ptaskow malich rozenkow 6 Jaiecz Kop 3 mąki rznaney cor. 2. — Sniadanie sczuka pothglowna Grochu cor. $^1/_2$ Grzibow na misse oczthu garniecz oleya quarth 2».

(Dokument pisany po polsku).
M. N. w K. II Nr 189.



ŻUK Marcin, karzeł. (Pieczątka: na dwudzielnej tarczy renesensowej, w polu prawem litera W, złożona z dwóch liter V, w lewem zaś drzewco u dołu rozdarte u góry przekrzyżowane krzyżem ukośnym).

Zeznaje, że otrzymał ze skarbu koronnego 9 złt. 18 gr. za czas od 10 lipca do 2 października r. 1544.

(Dokument pisany po polsku).
M. N. w K. II Nr 189 b. *(C. d. n.).*

POLEMIKA W SPRAWIE «PIECZĄTEK CYRUSÓW».

Pan Adam Chmiel nadsyła nam następujący artykuł:

SPROSTOWANIE DO UWAG WIKTORA WITTYGA, ZAMIESZCZONYCH PRZY OPISANIU DWÓCH „PIECZĄTEK" CYRUSÓW W „WIADOMOŚCIACH NUM.-ARCH." Z ROKU 1906, Nr 66, SZP. 421—423.

Sprostowanie niniejsze piszę jedynie w imię prawdy, a nie dlatego, że p. Wittyg żałuje, że w «monografii» mojej o Cyrusach (praca moja nie jest monografią) nie posiłkowałem się innemi źródłami oprócz ksiąg grodzkich krakowskich, to odniósłby się (autor) więcej krytycznie również i do ich szlachectwa polskiego a wówczas w swych wywodach otrzymałby rezultat wręcz inny». Objaśniam, że w pracy mojej posługiwałem się aktami i księgami miejskiemi krakowskiemi i księgami grodzkiemi, co wszystko w przypiskach zaznaczam. Przyznaję, że w pracach moich nie posiłkuję się «innemi źródłami» t. j. różnemi herbarzami — o jakich to «źródłach» p. W. zdaje się mówi, przytaczając właśnie wiadomości o Cyrusach z herbarzy Bonieckiego, Małachowskiego, Borkowskiego, Paprockiego, bo te nie są dla mnie «źródłami», tylko wiadomościami informacyjnemi. «Odnoszenie się więcej krytycznie» nie polega według mnie na obłożeniu się i wypisywaniu z tych «innych źródeł». — P. Wittyg pisze dalej: «Naprzód zachodzą sprzeczności genealogiczne, które należałoby rozjaśnić: współczesny Janowi Cyrusowi Paprocki zaznacza, że był on rajcą krakowskim w r. 1579, p. Chmiel zaś datę jego (?!) śmierci określa na r. 1560, z tego wynika, że albo było dwóch Janów i obaj byli rajcami krakowskimi, albo, że Jan, piszący testament w r. 1560, który w tymże roku został oblatowany w sądzie ławniczym krakowskim, żył po oblacie jeszcze przez długie lata». W ten sposób korzysta p. Wittyg z podanych przezemnie wiadomości, które są w pracy mojej wydrukowane a mianowicie: na str. 275 (Rocz. krak. t. I). Jan Cyrus ławnik krakowski zmarł 19 września 1560 r.» testament jego złożony został 15 września 1560 r. do sądu ławniczego krakowskiego. Na tejże stronie 275 wydrukowałem niżej: «Z synów Jana Cyrusa ławnika krakowskiego, był starszym również tego samego imienia Jan Cyrus, późniejszy rajca krakowski, młodszym od niego Sebastyan». W przypisku 4 na tejże stronie (275) wspominam o inwentarzu pośmiertnym Jana Cyrusa rajcy krakowskiego z r. 1597. «Sprzeczności» (?!) genelogicznych — które stwarza p. Wittyg — niema — i każdy kto może zrozumieć i chce, nie będzie miał wątpliwości, że był naprzód jeden Jan Cyrus ławnik krakowski, który umarł w r. 1560 i drugi także Jan Cyrus, syn poprzedniego, rajca krakowski, który umarł przed r. 1597. O nim to wspomina Paprocki, że był rajcą w r. 1579 i ja również (na str 276) przytaczając rekognicyę jego z r. 1579. Jedynie p. Wittyg widzi «sprzeczności», bo nie rozumie tego, co czyta, albo nie chce rozumieć. Zwracam p. Wittygowi uwagę, że na str. 276 wymieniam, że synem Sebastyana Cyrusa «był Jan, późniejszy rajca krakowski, który umarł w r. 1625», powołując się na jego testament. Jest to więc trzeci Jan Cyrus, rajca krakowski. Ci trzej wymienieni są na tablicy genealogicznej. To wszystko dla p. W. nie istnieje, używa on bowiem stale w swoich elaboratach metody zaprzeczania i przekręcania podanych przezemnie wiadomości, bez jakichkolwiek dowodów — jedynie tylko na podstawie

swojego krewkiego «widzimisie». Nie będę prostował tych «niekonsekwencyj i sprzeczności», które p. Wittyg przypisuje mi z powodu moich uwag o szlachectwie Cyrusów, bo są one tylko «niekonsekwencyami i sprzecznościami» p. Wittyga. Prostuję tylko w imię prawdy, że na podstawie źródeł archiwalnych, które przytaczam w pracy mojej, ojcem Stanisława i Justa Cyrusów, którzy, jak p. W. chce, «zostali zaszczyceni godnością equites aureatos», był **Sebastyan**, wójt wyższego prawa na zamku krakowskim. P. Wittyg utrzymuje, że ojcem ich był «**Stanisław**, wójt najwyższego prawa na zamku krakowskim» powołując się, że tak «czyta» w ks. metr. kor. vol. 180. f. 117. Jak p. Wittyg umie «czytać», wykazałem poprzednio.

Pan Wittyg w odpowiedzi na przesłany sobie powyższy artykuł, nadesłał sprostowanie, które poniżej ogłaszamy.

Redakcya, mimo usilnych starań, nie mogła uzyskać od p. Wittyga zmodyfikowania tonu odpowiedzi, owszem p. Wittyg zastrzegł się przeciw wszelkim zmianom, biorąc zupełną odpowiedzialność na siebie. Redakcya stanowczo oświadcza się przeciw wprowadzeniu do polemiki naukowej tonu nie odpowiadającego powadze nauki.

Na sprostowanie p. Chmiela, pisane stylem godnym obywatela Małego rynku; odpowiedzi się nie daje; — gdyby... gdyby nie ta szeroka publiczność, przed którą człowiek zawsze rad się wywnętrzyć ze swych pobudek, ze swych zamiarów; więc dla Niej tylko tych słów wyraźnie nie zamieszczam:

1) Nie poczytywałem nigdy «Herbarza Mieszczańskiego»(!) za opracowania monograficzne, ponieważ przedstawiają one co najwyżej luźne przyczynki do monografij; nazwałem zaś je tem mianem, mając nadzieję, że autor uczuje moralnego bodźca do pisania monografij rodów mieszczańskich, potrzebę których wykazaliśmy w naszej przedmowie, a to tem bardziej, że posiada tak bogate materyały po temu; nie zaś od czasu do czasu wydawać luźne wiadomości o paru pieczęciach mieszczan lub żydów, miejskich lub ziemskich. Widocznie, że p. Chmiel nie zrozumiał naszych intencyj.

2) W opracowaniach jakieby to nie były, krytyczne korzystanie ze wszelkich znanych materyałów bądź to rękopiśmiennych, bądź już ogłaszanych drukiem, nie tylko jest pożądanem, lecz niezbędnem; wszak każdy piszący musiał mieć jakieś dane potemu częstokroć nawet archiwalne; w rzeczywistości jedne są podrzędniejszego znaczenia, inne zaś źródłowe. Naprz. Paprocki, ten sumienny heraldyk, który śmiał dowieść w swym herbarzu mieszczańskie pochodzenie wielu współczesnym mu potentatom, czy nie należy do materyałów źródłowych, szczególnie gdy pisze o współczesnych mu wypadkach. Boniecki skoro powołuje się na dokumenta również jest źródłowym; a nie mamy ani prawa ani powodu tak sumiennego i zasłużonego badacza posądzać, że to co podaje, powołując się na dane rękopiśmienne, jest zmyślone i przez niego nie czytane! — Przeciwnie do dokumentów oryginalnych powinniśmy odnosić się bardzo oględnie i krytycznie skoro wiadomem jest, że dokumenta od najdawniejszych czasów ulegały fałszerstwu. Weźmijmy chociażby akt nobilitacyi Cyrusów; nawet daty dokumentów są różne, nie mówiąc już o tem, że wpisany do ksiąg grodzkich, a podany nam przez p. Chmiela, nosi cechy zwykłej nobilitacyi, gdy przeciwnie księga Metryki Koronnej, zaznacza wprawdzie, że są szlachtą niemiecką, lecz nie nadaje im indygenatu polskiego, jakby spodziewać się należało, skoro byli szlachtą niemiecką, lecz czyni ich tylko equites aureatos, którą to znowu godność nigdy nie nadawano rzeczywistej szlachcie zagranicznej, lecz tylko mieszczanom.

3) Co do egzystencyi trzech Janów Cyrusów — to p. Chmiel ma zupełną słuszność, pomięszałem ich — mea culpa, i

4) W rzeczywistości Justus i Stanisław Cyrusowie byli synami Sebastyana nie Stanisława. Stąd błąd ten powstał, że pisząc o Cyrusach byłem cierpiący i osobiście nie byłem w Archiwum, lecz prosiłem o wykaz jednego ze znajomych urzędników, który zaręczył prawdziwość danych mi notatek. Obecnie przejrzałem osobiście rzeczoną ks. Met. Kor. i oprócz przekręconego imienia Sebastyana (advocati iuris *supremi* Castri Cracoviensis), reszta notatek była w zupełnym porządku. Zdarzają się podobne lapsus nawet najwprawniejszym archiwistom. Po ukończeniu drukiem całości odpowiednie sprostowanie genealogiczne zamieścimy.

Więc sprostowania p. Chmiela nie usunęły wszystkich «niekonsekwencyj i sprzeczności», — tylko wyjaśniły i ustaliły sprzeczności genealogiczne.

Wiktor Wittyg.

Nakładem Towarzystwa Numizmatycznego. — Redaktor odpowiedzialny dr Feliks Kopera. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.

SPRAWOZDANIE

z czynności Towarzystwa Numizmatyczno-Archeologicznego w Krakowie

za rok 1904.

Lata poprzednie, zwłaszcza 1902 i 1903 były można powiedzieć dla Towarzystwa nieszczęśliwe i wprowadziły go i jego organ w zamęt z którego zwolna tylko się wydobywamy. Przyczynił się do tego w przeważnej części brak funduszów, które zawsze jeszcze są słabą stroną naszego Towarzystwa, a nadto zmiany w samej redakcyi. Zmiany te zwłaszcza brak przez dłuższy czas odpowiedniego sekretarza, spowodowały ogólny zastój i zniechęcenie w Towarzystwie. Odbiły się to wprost okropnie na funduszach kasy Towarzystwa, a posiedzenie Wydziału 12 grudnia 1903 r., dowodnie wykazało ubytek wielu dawnych członków. Posiedzenie to wykazało jednak zwrot w dotychczasowym kierunku. W skład wydziału weszli prezes J. E. hr. A. Potocki, wiceprezes Wł. Bartynowski, redaktor: Dr Feliks Kopera, sekretarz Maryan Gumowski, członkowie Maryan Matula i dr Adolf Sternschuss.

Uchwalono przedewszystkiem, że siedzibą Towarzystwa, jego redakcyi, administracyi i expedycyi jest Muzeum Narodowe w Krakowie, do którego zbiorów włącza się też kollekcyę Towarzystwa Numizmatycznego monet, medali, książek i rycin, jako depozyt. Osobny urząd skarbnika Towarzystwa od tego czasu nie istnieje, a czynności jego w celu zmniejszenia kosztów administracyi przeszły na sekretarza, kasa podręczna dostała się w ręce redaktora, a fundusz żelazny w ręce wiceprezesa. Pierwszem staraniem nowego Wydziału było wydać czemprędzej spóźnione numera za rok 1903 i nawiązać napowrót stosunki z członkami.

Z pierwszego zadania nie można się było inaczej się wywiązać, jak wydawszy dwa numera w jednym zeszycie Nr 55 i 56 zamknąć tem samem rocznik, a w możliwie najkrótszym czasie wydać następne numera. Druk jednak tychże wymagał znacznych nakładów i dlatego przedewszystkiem postarano się o wzrost funduszów i nowe źródła dochodów przy równoczesnem skreśleniu we wydatkach wielu pozycyi np. honoraryum za korektę, kolportaż, etc. Wtym względzie przyszły nam w pomoc subwencye: Wysokiego sejmu Galicyjskiego, Muzeum Narodowego w Krakowie i p. dra Z. Zakrzewskiego. Sejm podwyższył subwencyę z 200 na 400 koron rocznie. Znaczną subwencyę daje także Muzeum Narodowe. Zamiast 30 zł. rocznie płaconych dawniej Towarzystwu za dyrekcyi ś. p. Łuszczkiewicza, wzięło na siebie Muzeum opłacanie wszelkiej korespondencyi Towarzystwa i ekspedyowanie «Wiadomości». Wreszcie pan dr Z. Zakrzewski stałą subwencyę półroczną w kwocie 50 Mrk dał dobry przykład obywatelskiej gorliwości i zasłużył sobie na jaknajwiększe uznanie. Jednorazowa wkładka członka założyciela p. Michała Rygiera powiększy fundusz żelazny o kwotę 300 K.

Subwencye te w połączeniu z wkładkami członków i prenumeratorów umożliwiły wydanie dwóch

numerów z rok 1903 i dwóch za rok 1904 (reszta z początkiem 1905 roku).

Ponieważ ogólne były utyskiwania na brak treści i artykułów numizmatycznych więc Redakcya wzięła sobie za obowiązek trzymać się ściśle paragrafów statutu i na pierwszem miejscu kłaść numizmatykę sfragistykę i heraldykę a o ile miejsce zostanie archeologię i historyę sztuki. Naturalnie w praktyce zastosować się to nieda zawsze w jednakiej mierze, trzeba się bowiem liczyć z wielką ilością członków historyków sztuki, aktualnością chwili (np. restauracya Wawelu i inwentarze tego zamku) wreszcie z brakiem materyałów i artykułów numizmatycznych, o które bardzo trudno z powodu braku środków do jakiegokolwiek wynagrodzenia. Co wzbudza najgorsze obawy, to to, że wielka ilość członków uważa się za zwykłych prenumeratorów «Wiadomości», a nie za członków Towarzystwa, gotowych do poparcia jego interesów tak w dobrych, jak co ważniejsze i w złych okolicznościach. Widać to najlepiej z zamieszczonego niżej zestawienia członków płacących i zalegających; z tych ostatnich policzeni są jednak tylko ci co odbierają «Wiadomości» dotychczas jeszcze i wystąpienia swego nie zgłosili. Wydział Towarzystwa spodziewa się jednak, że wszyscy, którym dobro nauki na sercu leży, poprą usilnie starania Redakcyi zmierzające do postawienia tego organu na wysokości odpowiedniej i nie będą się wahali pomagać jej wszelkiemi siłami i przysporzyć nowych jej przyjaciół.

M. Gumowski
sekretarz

Wł. Bartynowski
wiceprezes

Zestawienie kasowe za rok 1904.

Dochody:

Reszta kasowa z początkiem roku	—·40
Subwencya Wys. Sejmu Galicyjskiego . . .	400·—
Procent od kapitału żelaznego	101·44
Wkładka członka założyciela p. M. Rygiera .	300·—
Wkładki członków zwyczajnych	711·33
Sprzedaż numerów i tomów W. N. A. . . .	603·67
Suma przychodów . . .	2116·84

Rochody:

Druk trzech numerów	711·75
Druk tablic do Wiadomości	250·50
Klisze cynkotypowe	105·80
Oplata podatku i stempli	9·48
Wydatki administracyjne	25·58
Suma rozchodów	1105·11

Suma przychodów	2116·84
Suma rozchodów	1105·11
Saldo . .	1011·73

Z tego złożono:

na książeczkę Banku galic. Nr 3055 . . .	K 228·06
na książeczkę Kasy Oszcz. m. Krakowa Nr 231160	« 200·—
na książeczkę Kasy Oszcz. m. Krakowa Nr 225507	« 400·—
Razem . .	K 828·06
Gotówką zatem pozostało . . .	« 183·67

Stan funduszów Towarzystwa z dniem 31 grudnia 1904 r.

1. fundusz żelazny złożony na książeczce Kasy Oszcz. m. Krakowa Nr 106282 .	K 2509·88
2. książeczka Banku galicyjskiego Nr 2619	« 240·00
3. « « « Nr 656	« 44·69
4. « « « Nr 3055	« 228·06
5. książeczka Kasy Oszcz. m. Krakowa Nr 231160	« 200·00
6. książeczka Kasy Oszcz. m. Krakowa Nr 225507	« 400·00
7. Pozostałość kasowa z roku 1904 . . .	« 183·67
Ogólna suma . . .	K 3806·30

M. Gumowski
sekretarz

dr Feliks Kopera
redaktor

Spis członków Towarzystwa.

Członkowie założyciele.

1. Antell Herman †
2. Bukowski Henryk †
3. Brensztein Michał
4. Chełmiński Zygmunt
5. Czapski hr Emeryk †
6. Czerwiński Antoni
7. Clary Aldringen ks. Felicya z Radziwiłłów
8. Jodko-Narkiewicz Antoni †
9. Przeździecki hr. Konstanty †
10. Potocki hr. Andrzej dr namiestnik
11. Rygier Michał
12. Starzyński hr. Bolesław †

Członkowie i prenumeratorzy w roku 1904.

1. Antonowicz W.
2. Bagiński Walery
3. Bagniewski Wł.
4. Bahrfeldt M.
5. Bartynowski Wład.
6. Bersohn Mathias
7. Bieńkowski Piotr dr prof.
8. Biesiadecki Franciszek

9. Bisier Soubise Gustaw
10. Bolsunowski Karol
11. Brensztein Michał (założ.)
12. Cailler Henryk
13. Chełmiński Zygmunt (założ.)
14. Chmiel dr Adam
15. Cielecki Artur Zaremba
16. Clary Aldringen ks. Felicya z Radziwiłłów (założ.)
17. Czermach Wiktor dr prof.
18. Czerwiński Antoni (założ.)
19. Czetwertyński Włodzimierz ks.
20. Czytelnia Akademicka we Lwowie
21. Czytelnia Akademicka w Krakowie
22. Demel Bolesław dr
23. Demetrykiewicz Włodzimierz dr
24. Depner Władysław
25. Erzepki R.
26. Fedorowski Michał
27. Fiedorowicz Wacław
28. Fijałek ks. dr prof.
29. Francuzowicz Jan
30. Frenkel Leon
31. Gabinet archeologiczny Uniw. Jagiellońskiego
32. Gabinet Numizmatyczny w Monachium
33. Gawroński Stanisław
34. Greim Michał
35. Gumowski Maryan
36. Hendel Zygmunt
37. Jackowski Tadeusz
38. Jełowicki Władysław
39. Jellinek Artur
40. Klemensowski Artur
41. Koebler Klemens
42. Kopera Feliks dr
43. Korzon Tadeusz
44. Kowalski Zygmunt
45. Kownacki dr Józef
46. Kozieradzki Stanisław
47. Kranstafl
48. Kraszewski Franciszek
49. Lenzi Jurio
50. Leopold Józef
51. Lepszy Leonard
52. Linowski K. A.
53. Lubomirski ks. Tadeusz
54. Łabendziński ks.
55. Łuckiewicz Jan
56. Machczyński
57. Magyar Numizmatikai Tarsulat
58. Mańkowski Henryk
59. Marcinkowski Kazimierz
60. Markowski Stefan
61. Maszadro Stanisław
62. Matula Maryan
63. Mizes Artur de
64. Mossakowski Ignacy hr.
65. Muzeum Narodowe
66. Muzeum XX. Czartoryskich
67. Muzeum w Rapperswylu
68. Nepros Edward
69. Niezabitowski Ludwik
70. Osiński Tadeusz
71. Ossowski Kazimierz
72. Ostrowski hr. Juliusz
73. Pagaczewski Julian
74. Parczewski Alfons
75. Patzer Alexander
76. Piekosiński Franciszek prof. dr
77. Pińczewski Ludwik
78. Plage Karol
79. Pochwalski Tadeusz
80. Potocki Andrzej dr hr. (założyciel)
81. Pruszyński Zenon
82. Przybysławski Kazimierz
83. Puhl Eugeniusz
84. Pułaski Franciszek
85. Rygier Michał (założyciel)
86. Smolin Aurel dr
87. Sobański Kazimierz hr
88. Sokołowski Maryan dr prof.
89. Sternschuss Adolf dr
90. Strzałecki Antoni
91. Swieżawski Suanisław
92. Szafrański Marcel
93. Temler
94. Terlecki Ignacy
95. Tomkowicz dr Stanisław
96. Tyszkiewicz hr. Józef
97. Twardowski Bolesław
98. Wągrowski Karol dr
99. Wegner Józef
100. Wińcza
101. Wiszniewski hr. Juliusz
102. Witanowski Michał
103. Wolański Adam
104. Wysocki Ferdynand
105. Zaborski Józef
106. Zahradnik Maryan
107. Zakrzewski dr Zygmunt
108. Zarewicz Stanisław
109. Zieliński Józef

Towarzystwo liczy:

Członków założycieli	12
Członków zwyczajnych i wspomagających	86
Z tych nie zalegają w wkładkach	35
zalegają zaś za rok 1904	13
« « « « 1903 i 1904	11
« « « « 1902, 3 i 4	11
« « « « 1901, 2, 3 i 4	9
zalegają zaś za rok 1900, 1, 2, 3 i 4	10
« « « « 1899, 1900, 1, 2, 3 i 4	3
« « « « 1899, 8, 9, 1907, 1, 2, 3 i 4	1
zalegających razem	58

z łączną sumą 1.422 koron licząc wkładki przeciętnie po 8 koron rocznie i nie rachując wkładek za rok 1905.

Kraków. — Nakład Towarzystwa numizmatyczno-archeologicznego. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.

JWielmożny Panie!

Ku uczczeniu więcej niż 50 letnich zasług p. Władysława Bartynowskiego na polu archeologii polskiej, szczególniej zaś numizmatyki, osobny komitet postanowił wybić medal na jego cześć. Medali wybitych będzie tyle, ile okaże się subskrybentów. Cena medala w srebrze 35 koron, w bronzie 10 koron. Podajemy to do wiadomości JW. Pana.

Zamówienia i pieniądze należy nadsyłać pod adresem: Muzeum Narodowe w Krakowie.

Kraków w listopadzie 1905

Za komitet:

M. Wittyg *Dr Feliks Kopera* *Maryan Gumowski*

ODEZWA.

Pragnąc upamiętnić działalność ś. p. Prof. Dra Franciszka Piekosińskiego na polu historyi, prawa, numizmatyki, heraldyki i sfragistyki polskiej, zawiązał się Komitet, mający na celu wybicie odpowiedniego medalu. Wykonanie tego medalu powierzył Komitet p. Józefowi Raszce, znanemu już z kilku świetnie wykonanych prac na tem polu. Komitet ma zamiar wybić pewną ilość medali w srebrze i bronzie, ponieważ zaś koszta wybicia będą wcale znaczne, przeto zwraca się Komitet do wszystkich przyjaciół i wielbicieli zmarłego badacza, jako też do wszystkich numizmatyków polskich z prośbą o wczesne zamawianie medalu i nadsyłanie na ten cel prenumeraty w wysokości 35 koron za medal srebrny, 10 koron za medal bronzowy.

Pragnąc ułatwić wszelkie porozumienie się w tej kwestyi, upraszamy zwracać się w Rosyi i Królestwie Polskiem pod adresem członka Komitetu p. Wiktora Wittyga w Warszawie, ul. Wspólna 38, a z innych państw pod adresem Maryana Gumowskiego w Krakowie, Muzeum Czapskich.

P. S. Pożądanem byłoby otrzymać zasiłek w tej mierze, by umożliwić wybicie jednego medalu w złocie do zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie, którego zmarły Profesor był wielkim zwolennikiem i przyjacielem.

MARYAN GUMOWSKI. FELIKS KOPERA. WIKTOR WITTYG.

MUZEUM NARODOWE:

I. Sukiennice. Rynek.

Galerya obrazów i rzeźb, zabytki sztuki i przemysłu artystycznego, zbiory archeologiczne, etnograficzne i pamiątek narodowych. Otwarte codziennie od godziny 10 do 4.

II. Muzeum im. Emeryka hr. Czapskiego. Wolska 12.

Zbiory monet, medali, pieczęci, rycin i biblioteka. Otwarte codziennie od godziny 10 do 4..

III. Dom i Muzeum Jana Matejki. Floryjańska 44.

Zbiory obrazów, szkiców i rysunków wielkiego mistrza, oraz jego zbiory prywatne. Otwarte codziennie od godziny 10 do 4.

IV. Barbakan Bramy Floryjańskiej.

Wspaniały zabytek architektury fortecznej z końca XV i początków XVI wieku. Otwarte codziennie od godziny 10 do 4.

DO SPRZEDANIA W REDAKCYI „WIADOMOŚCI NUMIZMATYCZNO-ARCHEOLOGICZNYCH" O ILE ZAPAS STARCZY.

Bogiński Walery. Dawne guziki polskie, odb. z Nru 39, 1899 r., «Wiad. num.-arch.», 8°, str. 20. . . . . 1·50
— Nekrolog Wal. Kostrzębskiego, 8°, str. 4, odb. Nru 42, «Wiad. num.-arch.» 1889. . . . . —50

Bołsunowski K. Znaki pieczętne na olowiu (plomby) znajdywane w Bugu przy mieście Drohiczynie. Studyum sfragistyczne, fol. str. 12, tabl. I, odb. z Nru 7 i 8, «Wiad. num.-arch.» 1891. . . . . —80

Brensztein Michał Eust. Cmentarzysko Potumszelu-kapaj na Zmudzi 8°, str. 8, odb. z Nru 30, «W. n.-arch.» 1897. . . —60

Cercha Stan. Głowa św. Jana Chrzciciela miniatura z r. 1534, fol. str. 1, odb. z Nru 40 i 41, «W. n.-a.» 1899 r. . —50

Chmiel Adam. Cechy miasta Kazimierza, 8° str. 10, odb. z Nru 40 i 41, «Wiad. num.-arch». 1899 r. . . . . 1—
— Materyały sfragistyczne. Pieczęcie miejskie, fol. str. 2, odb. z Nru 52 i 53, «Wiad. num.-arch.» 1902 r. . —50
— Pieczęć sądu komisarskiego sześciu miast, fol. szpalt 16, odb. z Nru 34, «Wiad. num.-arch.» 1898 r. . . . —50
— Materyały sfragistyczne. Pieczęcie ziemskie i Trybunału koronnego w Polsce, fol. szp. 12, odb. z Nru 33, «Wiad. num.-arch.» 1901 r. . . . . 1—

Czarnowski S. I. Grodzisko na Górze Okopy pod Ojcowem, fol. szp. 14, tabl. II, odb. z Nr. 52 i 53, «Wiad. num.-arch.» 1901 r. . . . . —50
— Wykopalisko monet w Jaskini Okopy wielkiej nad Prądnikiem Ojcowskim, 8° str. 16, odb. z Nru 36 i 37, «Wiad. num.-arch.» 1898 r. . . . . 1—

Diehl Edmund. Przyczynek do sfragistyki polskiej, fol. szp. 16.- odb. z Nru 4 i 6, «Wiad. num.-arch.» 1890 r. . . 1—

Badaczek Karol Dr Slady epoki tak zwanej archaiczno-mykeńskiej we wschodniej Galicyi 8°, str. 8, odb. z Nru 49 i 50. «Wiad. num.-arch.» 1901 r. . . . . 1·50

Jelski Aleksander. Hrabia Emeryk Hutten-Czapski. Wspomnienie pośmiertne, 8° str. 13, z portretem hr. Czp., odb. z Nru 29, «Wiad. num.-arch.» 1896 r. . . . . 1·20

Koehler Klemens. Herb miasta Kościana na pieczęciach i na plombie sukienników, fol. szp. 8, odb. z Nru 36 i 37 «Wiad. num.-arch.» 1898 r. . . . . —50
— Dokumenta mennicze, fol. str. 1, odb. z Nru 34, «Wiad. num.-arch.» 1898 r. . . . . —25

Koehler Dr. Groty z Skrzydełkami, fol. szp. 12, odb. z Nru 33, «Wiad. num.-arch.» 1897 r. . . . . 1—

Kopera Fel. Dr Medal z popiersiem Zygmunta Augusta z r. 1552, fol. szp. 4, odb. z Nru 36 i 37, «W. n.-a.» 1898 r. . —25
— Nieznana autobiografia Cypryana Norwida, fol. szp. 6, odb. z Nru 34, «Wiad. num.-arch.» 1898 r. . . . 1—
— Monety rzymskie znalezione na naszych ziemiach, fol. szp. 8, odb. z Nru 34, «Wiad. num.-arch.» 1898 r. —50
— Monety znalezione we wsi Mniszkach pod Łęczycą 8°, str. 23, tabl. I, odb. z Nru 30 i 31, «Wiad. num.-arch.» 1887 r. 1·50

Kostrzębski Walery. Jan Thamm probierz w mennicy krakowskiej od 1655 do 1658, 8° str. 12. odb. z Nru 28, «Wiad. num.-arch.» 1896 r. . . . . —50
— Niektóre wiadomości o mennicach koronnych za Jana Kazimierza, fol. szp. 20, odb. z Nru 33—37 «Wiad. num.-arch.» 1898 r. . . . . 1.—
— O napisach otokowych czyli legendach na monetach średniowiecznych polskich z X i XI w., 8° str. 15, odb. «Wiad. num. arch.» 1899 r. . . . . 1—
— Błędne drogi w zbieraniu numizmatów polskich, 8° str. 82, odb. z Nru 28, «Wiad. num.-arch.» 1896 r. . . . 1·50
— Uwagi nad wykopaliskami monet z X i z XI w., fol. str. 32, odb. z Nru 34, «Wiad. num.-arch.» 1898 r. 2—
— Wspomnienie pośmiertne o ś. p. Józefie Przyborowskim, 8° str. 11 z portretem, odb. z Nru 28, «Wiad. num.-arch.» 1896 r. —40

Lepszy Leonard. Cech malarski w Polsce od wieków średnich do końca XVIII w., zeszyt I 8°. str. 48, odb. z II tomu «Wiad. num.-arch.» 1897 r. . . . . 3—
— Żegota Pauli, jego żywot i spuścizna literacka, 8° str. 20, z portretem, odb. z Nru 30, «w. n.-.» 1897 r. . . 1—

Łuszczkiewicz Wład. Labirynt katedry we Włocławku nad Wisłą, fol. szp 8, odb. z Nr. 36 i 37, «Wiad. num.-arch.» 1898 r. . . . . —40

— Odlewy gipsowe rzeźb ze Strzelna w Muzeum Narodowem w Krakowie, fol. szp. 14, odbitka z Nru 22 i 23, «Wiad. num.-arch.» 1895 r. . . . . —·50
— O znakach architektów i rzeźbiarzy na zabytkach w Polsce, fol. szp. 8, odb. z Nru 28, «W. n.-a.» 1896 r . . —·40
— Fragmenta rzeźbione lapicidów włoskich z zygmuntowskich czasów, fol. szp. 14, odb. z Nru 38, «Wiad. num.-arch.» 1899 r. . . . . 1.—
— W sprawie dat zabytków architektury w Polsce epoki stylu przechodniego w renesans, fol. szp. 16. odb. z Nru 15—17, «Wiad. num.-arch.» 1821 r. . . . . 1·—
— Z wycieczki z uczniami w r. 1892, fol. szp. 26, odb. z Nru 23—25, «Wiad. num-arch.» 1895 r. . . . . 1·60
— Jan Matejko. Szkic do życiorysu mistrza, fol. szp. 16, odb. z Nru 18, «Wiad. num.-arch.» 1891 r. . . . 1·50
— Obrazy szkół cechowych polskich XV—XVII w., fol. szp. 29, tabl. III, odb. z Nru 29, «W. n.-a.» 1896 r. . 1·20
— Turma więzienna XIII w. w Łowiczu, fol. szp. 8, odb. z Nru 21 i 22, «Wiad num.-arch. 1895 r. . . . . —·50

Piekosiński Fr. Dr Prof. Odezwa w przedmiocie zamierzonego dzieła o heraldyce polskiej średniowiecznej, fol. szp. 10, tabl. I, odb. z Nru 18, «Wiad num.-arch. 1894 r. . —·50
— Średniowieczne znaki wodne. Wiek XIV. Nakładem Akad. Um. 1893, fol. str. 34 tabl. 77. . . . . 6.—
— Wybór znaków wodnych z XV stulecia. Dodatek do «W. num.-arch.» 1896 r., fol. szp. 20, tabl. 78—112. 4 —
— Osobna odbitka samych tablic od 78—112. . . . . 3·—
— Kilka uwag o denarach Bolesława Chrobrego, 8°, str. 19, odb. z Nru 30, «Wiad. num.-arch.» 1897 r. . . . —·50

Pochwalski Tadeusz. Trojak koronny Zygmunta III z 1597 r. z mylną datą, 8°, str. 4, odb. z Nru 27, «Wiad. num.-arch 1896 r. . . . . —·12

Pułaski Kazimierz. Order Konfederacyi barskiej, fol. str. 1. —·20

Ryszard Antoni. Prace numizmatyczne Joachima Lelewela w Belgii, skreślił Henr. Merzbach, uzupełnił A. R., 8° str. 15, odb. z Nru 1 i 2, «Wiad. num.-arch.» 1889 r., z portretem Lelewela. . . . . 1·—

Tymieniecki S. Zarysy z dziejów mennic koronnych Zygmunta III w XVI w., fol. szp. 12, odb. z Nru 7 i 8, «Wiad. num.-arch.» 1890 r. . . . . 1·—
— Wiadomości o mennicy wileńskiej w XVI w., 8°, str. 8, odb. z Nru 1, «Wiad. num.-arch.» 1889 r. . . . . —·50

Umiński Piotr. Mistrz Matejko i uznanie jego zasług przez współczesnych, fol. szp. 14, z portretem, odb. z Nru 19 i 20, «Wiad. num.-arch.» 1891 r. . . . . —·80

Wilanowski Michał Rawicz. Grobowiec ostatniego z Zawiszów Czarnych. Wycieczka archeologiczna na Podlasie. Kielich mszalny w Borysławicach, 8°, str. 20, odb. z Nru 13, «Wiad. num.-arch.» 1893 r. . . . . 1·50

Wysocki Ferd. Skarb denarów koronnych Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego, fol. szp. 16, tabl. I i cennik, odb. z Nru 21 i 22, «Wiad. num.-arch.» 1895 r. . 1·50

Zakrzewski Z. Dr. Solid Mieczysława I bez napisu, 8°, str. 8, odb. z Nru 42, «Wiad. num.-arch.» 1900 r. . . . —.60
— Groby przedhistoryczne w Kleszczewie, 8°, str. 15, odb. z Nru 44, «Wiad. num.-arch.» 1900 r. . . . . . . 1·50
— Dwa zagadkowe solidy X i XI w. 8°, str. 12, odb. z Nru 46, «Wiad. num.-arch.» 1901 r. . . . . 1 —

Zieliński Józef. Projekt I. T. Holzhaeussera dla medalu na pamiątkę konstytucyi 3 Maja 1791 r., fol. szp. 4. Nakład W. L. Anczyca. . . . . —·50
— Rys historyczny medalierstwa w Polsce w XVI i XVII wieku, fol. szp. 30, odb. z Nru 40 i 41, «Wiad. num.-arch.» 1899 r. . . . . 1·5.

Rysunki monet najrzadszych zamieszczonych w IV tomie katalogu E. hr. Czapskiego, fol. str. 9, z 95 rysunkami, odb. z «Wiad. num.-arch.» 1898 r. . . . . 1·—

Wyjątki z korespondencyi Karola Beyera, fol. szp. 8, «wiad. num.-arch.» . . . . —·25

Tablice XXVIII—XXXII z IV tomu katalogu E hr. Czapskiego z 51 rysunkami monet i medali. in folio. . . . . . . —·50

Tablice z portretami: Karola Beyera, odb. z Nru 36 «Wiadomości num.-arch.» . . . . —·25
— Stefana Batorego z obrazu w Norymberdze, odb. z Nru 35 «Wiad. num.-arch.» . . . . —.25
— Maryi Kazimiery Sobieskiej, z obrazu w Norymb. z odb. z Nru 35 «Wiad. num.-arch.» . . . . —·25
— Medal ofiarowany Włodz. hr. Dieduszyckiemu, odbitka z Nru 35 «Wiad num.-arch.» . . . . —.25
— Trzy nieznane talary Stefana Batorego, odb. z Nru 55 i 56 «Wiad. num.-arch.» . . . . — 25

Nakładem Towarzystwa Numizmatycznego. — Redaktor odpowiedzialny dr Feliks Kopera. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.